Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Niedziela 7 kwietnia 1929 r. Nr. 56.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

PRZESILENIE

Znajdujemy się w okresie przesilenia rządowego, noszącego wszelkie znamiona przesilenia państwowego. Przesilenie to oficjalnie niejako zaczęło się od wybuchu zatargu Rządu z Sejmem z powodu wniosku o postawienie w stan oskarżenia Ministra Skarbu za przekroczenia budżetowe oraz wskutek skreśleń z niektórych pozycyj budżetowych, dokonanych przez komisję skarbowo - budżetową Sejmu. Faktycznie jednak bezpośrednią przyczyną tego przesilenia są tarcia w łonie obozu rządzącego.

Wedle zapowiedzi z kół miarodajnych przesilenie to miało się zakończyć natychmiast po świętach. Położenie miało się wyjaśnić w jakimś kierunku, czego wyrazem miał być całkiem nowy skład Rządu i wyraźnie sprecyzowane jego działanie. Tymczasem od świąt minął tydzień, a końca przesilenia nie widać. Wyjaśnienie położenia zapowiedziane jest dopiero w ciągu najbliższych dni dziesięciu, a nawet dwóch tygodni.

Konflikty wewnętrzne w obozie rządzącym wiadome się stały w opinji od dłuższego czasu. Obóz regimentarski, t. zw. w gwarze politycznej pułkownikowskim, w całkowitej stanął podobno rozbieżności do polityki obecnego szefa gabinetu p. prof. Bartla, mającego za sobą po parcie znacznego odłamu sfer gospodarczych w kraju i żywiołów w obozie rządzącym bardziej umiarkowanych. Rozdźwięk ten musiał się odbić na wzajemnym stosunku i doprowadzić w końcu do otwartego konfliktu pomiędzy obiema grupami rządzącemi. I tutaj leży sedno zagadnienia.

Rząd w dzisiejszym swym składzie, nie można powiedzieć, ażeby reprezentował ja kąś jednolitą całość. Jedni członkowie gabinetu są wyobrazicielami kierunku etatystycznego, do takich w pierwszym rzędzie należy p. Minister Moraczewski, inni znowu, jak były Minister Czechowicz, a obecnie i jego zastępca, kierownik Ministerstwa Skarbu, p. Grodyński, są zdecydowanymi przeciwnikami etatyzmu. W rządzie tym za siadają osobistości pod względem politycznym najzupełniej się różniące. Naprzykład, przedstawicielem kierunku konserwatywnego, jest obecny Minister Rolnictwa p. Niezabytowski, obok zaś niego w gabinecie zasiadają czystej wody socjaliści, z których jeden dzierży tekę ministra Robót Publicznych, drugi tekę Pracy i Opieki Społecznej. Ministrem Reform Rolnych jest znowu człowiek o bardzo liberalnych poglądach. Jedni członkowie gabinetu są zwolennikami polityki regimentarskiej, t. z. pułkownikowskiej, inni są zdecydowanymi jej przeciwnikami. Pozatem wszystkiem szef Rządu p. prof. Bartel nie wydaje się mieć na rządy i działalność gabinetu takiego wpływu, jaki w samej rzeczy mieć powinien z tytułu swego szefostwa.

Jest jasne, że w takich warunkach istnienie obecnego gabinetu w obliczu konfliktu, który niezawodnie musiał objąć bardzo szerokie pole działania obu grup politycznych, składających się na obóz rządzący, nie może być długie. Przesilenie, nie może się „rozejść po kościach", ale naodwrót, musi znaleźć rozwiązanie w całkowitem wyjaśnieniu się położenia, w rozwiklaniu zagadnienia, które w rządzić w obecnym okresie, grupa regimentarska, czy grupa gospodarcza prof. Bartla.

Sytuacja jest poważna z tego względu, że na terenie parlamentarnym nie widzimy wcale większości, któraby mogła wziąć na siebie odpowiedzialność za rządy w państwie i wyłonić rząd chociażby nawet o charakterze koalicyjno - kompromisowym. Blok Współpracy z Rządem, w gwarze politycznej zwany popularnie B.B. jest sam jeden w mniejszości. Tak samo w mniejszości pozostaje zarówno opozycja na lewo, jak i opozycja na prawo. O stworzeniu jakiejś większości przez B. B. z grupami na lewo czy na prawo nie może być dzisiaj mowy. Cóż więc pozostaje? Rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów? Gdyby nawet, przesilenia jednak na chwilę bieżącą wcale to nie rozwiązuje. Przesilenie to może być rozwiązane jedynie inicjatywą Prezydenta Rzeczypospolitej, który faktycznie posiada dzisiaj w ręku klucz całej sytuacji.

Przesilenie obecne jest tak wymowne swym przebiegiem i przyczynami, że nie potrzeba silić się na żadne szersze komentowanie tego zdarzenia. Tak samo, jak nie potrzeba dowodzić, że nosi ono znamiona przesilenia państwowego. Najbliższe dni przyniosą niezawodnie rozwikłanie sprawy, brzemiennej powagą.

N. N.

X. BISKUP-ORDYNARJUSZ WŁOCŁAWSKI

Polska Katolicka Agencja Prasowa donosi:

„Osservatore Romano" z dn. 6 b. m. podaje, że Ojciec św. Pius XI mianował biskupa-sufragana poznańskiego, Ks. Karola Radońskiego, biskupem ordynarjuszem diecezji włocławskiej, jak wiadomo, od kilku miesięcy osieroconej po zgonie ś. p. biskupa Krynickiego.

———

Mianowanie przez Ojca Św. Biskupem Ordynarjuszem Diecezji Włocławskiej J. E. ks. Karola Radońskiego, Biskupa Sufragana Poznańskiego, jest wydarzeniem w dziejach Kościoła Katolickiego w Polsce pierwszorzędnego znaczenia.

Oto bowiem Ziemie Zachodnie Polski obdarzają nowym znowu Pasterzem inną dzielnicę kraju, diecezję, która właśnie tej miary Pasterza, co J. E. ks. Biskup Radoński z upragnieniem wyczekiwała.

J. E. ks. Biskup Karol Radoński urodził się w Kościałkowej Górce, w Wielkopolsce, dnia 7 października 1883 roku. Wyświęcony został na kapłana 14 lutego 1909 r. Biskupem mianowany w dniu 8 kwietnia 1927 r., konsekrowany 29 maja 1927 r. w Poznaniu.

Za czas swego pasterzowania w archidiecezji poznańskiej J. E. ks. Biskup Radoński dał się poznać, jako Pasterz o niezwykłych przymiotach i zaletach. Zjednał sobie bez wyjątku serca wszystkich wiernych, wśród których dzisiaj pozostawi po sobie głęboki żal, obejmując wysoki urząd kościelny w innej diecezji. J. E. ks. Biskup Radoński dał się poznać jako znakomity organizator, doskonały administrator, zawsze pozatem był znany jako ofiarny działacz społeczny.

Nowemu Biskupowi Ordynarjuszowi Włocławskiemu pismo nasze pozwala sobie złożyć na tem miejscu wyrazy hołdu i gorące życzenia.

POWSTANIE W MEKSYKU

MEKSYK. (PAT.). — Jenerał Calles, dowodzący kampanją przeciwko powstańcom doniósł wieczorem, iż oddziały powstańcze w stanie Chihuhua są całkowicie zdezorganizowane, co ułatwi wojskom związkowym okupację poszczególnych miast i całego terytorjum tego stanu.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

SZANGHAJ. (A. W.). — Wobec zajęcia Hankou przez wojska Czang-Kaj-Czeka, istnieje możliwość bezpośredniego starcia między Czang - Kaj - Czekiem i Feng - Ju - Sjangiem, który również okazywał chęć zajęcia Hankou. Wojska prowincji Kwang - Si, zajmujące dotychczas Hankou nie uległy jednak zupełnemu rozbiciu, wobec czego należy się spodziewać dalszych walk. Po zajęciu Hankou cała uwaga rządu nankińskiego zwrócona będzie na wyparcie wojsk separatystycznych z prowincji Tsien - Sin, gdzie gorączkowo przerzucane są wojska rządu nankińskiego. Krążą jednak pogłoski, iż wśród wojsk tych wybuchają bunty. Również znacznie pogorszyło się położenie separatystów w Kantonie, gdzie władze w ręce ujęli zwolennicy rządu nankińskiego.

SZANGHAJ. (A.W.). — W dalszym ciągu flota nankińska bombarduje prowincje Wu - Han. W okolicach Hankou żegluga na rzece Jang - Tse - Kjang jest niezmiernie utrudniona ze względu na wielką ilość min pływających.

LONDYN. A.W.). — „Times" donosi z Kantonu, iż stracono tam setki ludzi posądzonych o komunizm. Wielu ze straconych, zaznacza korespondent, nie miało prawdopodobnie nic wspólnego z komunizmem.

„KRÓLOWA SZPIEGÓW" NIEMIECKICH

PARYŻ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Berlina o internowaniu tajemniczej kobiety nieznanego nazwiska, która będąc bardzo piękną i posiadając wielką inteligencję, kierowała akcją szpiegowską na rzecz Niemiec w czasie wojny i otaczała ścisłym nadzorem poszczególnych ajentów, doprowadzając ich do zguby, gdy nie była zadowolona z ich działalności. Przypisywane jej jest również własnoręczne morderstwo trzech żołnierzy straży pogranicznej. Kobieta ta, zwana „królową szpiegów", narkotyzowała się od dłuższego czasu i ostatecznie wpadła w szaleństwo, nie zdradziwszy nigdy swego prawdziwego nazwiska.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

P. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu dzisiejszym na parodniowy pobyt do Spały.

PRZESILENIE W RZĄDZIE.

W początku przyszłego tygodnia odbyć się ma posiedzenie Rady Gabinetowej, na którem ostatecznie zdecydowana zostanie sprawa zmian w rządzie. W kołach do brze poinformowanych utrzymują, że do tego czasu ustalony zostanie skład nowego gabinetu.

WIZYTA P. MINISTRA SPRAW ZAGR. W RUMUNJI.

Zapowiedziana ostatnio wizyta Ministra Spraw Zagranicznych w Rumunji odbędzie się w połowie maja r. b. W czasie pobytu Ministra Zaleskiego w Bukareszcie prowadzone mają być konferencje w sprawie porozumienia gospodarczego Polski i Rumunji. Równocześnie rozpoczęte zostaną rokowania o rewizję traktatu polsko-rumuńskiego.

LITWINOW W WARSZAWIE.

W dniu 7-ym b. m. przez Warszawę przejeżdżać będzie zastępca Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych, p. Maksym Litwinow, który pod nieobecność p. Cziczerina od pół roku już kieruje polityką zagraniczną Związku Sowieckiego. P. Litwinow, który przybywa pociągiem moskiewskim, nie zatrzyma się w Warszawie, lecz odjedzie pociągiem wiedeńskim o 7.25 wieczorem via Wiedeń do Genewy na konferencję rozbrojeniową.

Z M. S. Z.

Szereg referatów departamentu konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ulec ma reorganizacji celem sprawniejszego działania placówek konsularnych polskich zagranicą. Przy reorganizacji położony zostanie szczególnie nacisk na rozszerzenie konsularnej działalności gospodarczej.

ROZPRAWY TRYBUNAŁU STANU.

Prezes Trybunału Stanu Leon Supiński wystosował w dniu 6-ym b. m. pismo do Sądu Najwyższ. o przedstawienie trzech kandydatur na stanowisko sędziego, który zgodnie z art. 16 o Trybunale Stanu prowadzić ma śledztwo w procesie ministra Czechowicza. W czwartek przyszłego tygodnia odbędzie się pierwsze posiedzenie gospodarcze, w którem wezmą udział dwaj sędziowie Trybunału pod przewodnictwem prezesa Supińskiego. Na posiedzeniu tem dokonany zostanie wybór sędziego dla prowadzenia śledztwa. Jak się dowiaduje agencja „Polska Informacja Dziennikarska" (PLD), Prezydjum Trybunału Stanu czyni starania, by proces b. ministra Czechowicza odbył się w końcu m. kwietnia, a nie jak donoszono w miesiącu czerwcu. B. minister Czechowicz zwrócił się do Ministerstwa Skarbu w sprawie przedstawienia wszystkich dokumentów i aktów potrzebnych w jego sprawie. Decyzję co do przygotowania tych dokumentów powziąć ma p. o. ministra Skarbu Grodyński.

NOWA ENCYKLIKA PAPIESKA

RZYM, (Tel. wł.). Dzienniki rzymskie zapowiadają, że Pius XI śladem Piusa VII, nazajutrz po Konkordacie, zawartym przezeń z Napoleonem, ogłosi obecnie, po zawarciu układów Laterańskich, nową Encyklikę do świata katolickiego. Ma ona traktować o tradycyjnej doktrynie Kościoła w jego stosunkach z państwami, jak również wobec prądów i partyj politycznych w różnych krajach. Opierając się na manifestacjach apostolskich różnych Papieży, Encyklika zawierać ma przedewszystkiem współczesną koncepcję, jaką Stolica Święta sama żywi co do własnej działalności międzynarodowej. — W każdym razie co do treści przyszłej Encykliki należy pamiętać, że ponieważ podobny dokument zależy wyłącznie i bezpośrednio od samego Ojca Świętego, prawdziwe jego intencje więc znane być mogą dopiero w ostatniej chwili przed ogłoszeniem Encykliki.

Ś. P. KARDYNAŁ LUCIDI

Dnia 31 ub. w pierwszy dzień świąt Wielkanocy rozstał się z tym światem JE. Ks. Kardynał Lucidi. Zmarły Dostojnik Kościoła urodził się w Montefranco, w diecezji Spoleto, dnia 24 października 1866 r. W dniu 8 grudnia 1916 r. objął stanowisko sekretarza protokółu apostolskiego, 20 grudnia 1923 mianowany był kardynałem diakonem, a w trzy dni później otrzymał kapelusz z tytułem do kościoła św. Hadrjana na Forum. W następnym roku mianowany został legatem pontyfikalnym na kongres eucharystyczny w Parmie. Kardynał Lucidi uczestniczył w pracach wielu kongregacyj rzymskich, a więc w kongregacji Koncylium, Propagandy, Zakonów, Kościołów Wschodnich i t. d. Znany ze swej żarliwości kapłańskiej i z serdecznej troski o ubogich i maluczkich, pozostawił po sobie powszechny żal.

ZGON BISKUPA BAGDADU

RZYM, (PAT.). — Watykan otrzymał z Mossulu wiadomość o zgonie biskupa Bagdadu Ks. Berre.

PRZESILENIE AUSTRJACKIE

WIEDEŃ. (PAT.). — Prezydent austrjacki Miklasz przyjął dziś w południe prezydenta Rady Narodowej dr. Gürtlera i prezesa klubu chrześcijańsko - społecznego Finka, celem poinformowania się o stanie obrad parlamentarnych.

WIEDEŃ. (PAT.). — Dziś rozpoczęły się pertraktacje między koalicją stronnictw mieszczańskich a socjal - demokratami, celem ustalenia programu prac na najbliższe miesiące. Program ten obejmuje ustawę o ochronie lokatorów, ustawę o popieraniu ruchu budowlanego, ustawy zasadnicze i budżet. Dzienniki sądzą, że odpowiedź socjalnych demokratów na propozycję koalicji nastąpi dopiero we wtorek lub w środę.

WE WŁOSZECH O AUSTRJI

RZYM, (Tel. wł.). „Messagero" zdając objektywnie sprawę z całej sytuacji, wytworzonej przesileniem rządowem w Wiedniu, dochodzi do takiego wniosku: „Przeciwieństwa pomiędzy partjami ciążą zawsze bardzo na coraz trudniejszem położeniu gospodarczem Austrji, która w ciągu ostatnich dziesięciu lat nie odnalazła jeszcze wiary w siebie i nie zrozumiała jeszcze, że nie w gadaniach kawiarnianych, ale w podnieconej najusilniejszej pracy osiąga się odbudowę kraju. — Austrjacy ponad to woleli szukać podstawy do poparcia międzynarodowego w machinacjach, zdążających okrężnie do „Anschlussu" oraz „kultury niemieckiej".

JUGOSŁAWJA I WŁOCHY

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Białogrodu, że Poseł Włoski Vali odwiedził zastępcę Ministra Spraw Zagranicznych dr. Kumanudi'ego. Z związku z tą wizytą koła polityczne przypuszczają, że prawdopodobnie była na tej konferencji mowa o możliwości nowego włosko - jugosłowiańskiego paktu przyjaźni.

ZATARG O I'M-ALONE

WIEDEŃ. (PAT.).— Dzienniki donoszą z Londynu: Rząd kanadyjski wręczył swemu posłowi w Waszyngtonie note w sprawie zatopienia statku I'm-alona. Nota protestuje przeciwko zatopieniu okrętu, zarejestrowanego w Kanadzie przez amerykańskie okręty strażnicze i domaga się odszkodowania, w razie gdyby dalsze dochodzenia pretensje te uzasadniły. Nota nie przyznaje, by „I'm-alona" znajdował się na wodach terytorjalnych. Zatopienie jest, jak twierdzi nota, nietylko naruszeniem prawa międzynarodowego, lecz także naruszeniem postanowień, zawartych w traktacie między Wielką Brytanją a Stanami Zjednoczonemi.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ

BERLIN. (PAT.). — Prasa berlińska charakteryzuje w depeszach z Paryża obecne stadjum prac konferencji rzeczoznawców, jako stadjum kryzysu. Wszystkie dzienniki niemal jednomyślnie podkreślają, że dotychczasowe konferencje nie poruszyły sprawy ostatecznych cyfr, odnoszących się do wysokości i ilości rat niemieckich.

„Vossische Ztg." pisze, że memorandum; przedłożone delegacji niemieckiej przez delegatów aljanckich przed Wielkanocą, również nie określiło cyfrowo żądań aljanckich, lecz tylko wysuwało cały szereg żądań zasadniczych, uznanie których przez delegację niemiecką miało dopiero stworzyć podstawę do dyskusji o cyfrach. Korespondent paryski „Vossische Ztg." z głosów prasy paryskiej wyciąga wniosek, że w kwestji pokrycia przez Niemców długów międzynarodowych aljantów istnieje pomiędzy aljantami front zupełnie jednolity, a to z tego powodu, że interesy poszczególnych krajów i Ameryki w tej sprawie całkowicie są identyczne. Natomiast w sprawie t. zw. „żądań dodatkowych", a w szczególności żądań, odnoszących się do odbudowy, mają istnieć pomiędzy aljantami poważne rozbieżności, gdyż interesy poszczególnych krajów aljanckich mocno się różnią w tej sprawie. Pozatem „Vossis. Ztg" na podstawie głosów prasy francuskiej wyciąga wniosek, że Francja skłonnaby była obecnie do zredukowania swoich początkowych żądań w wysokości 60 miljardów na odbudowę o jedną trzecią, pomimo to jednak jak twierdzi korespondent „Vossische Ztg.", różnica pomiędzy stanowiskiem aljantów a Niemców w kwestji cyfr jest bardzo poważna. Dlatego też dziennik ostrzega przed nadmiernym optymizmem, zapowiadając jednocześnie, że w połowie przyszłego tygodnia będzie można spodziewać się zasadniczego wyjaśnienia sytuacji w Paryżu.

PO ZBRODNI W BARANOWICZACH

APANASIEWICZ ZMARŁ

BARANOWICZE, (PAT). — Sprawca zabójstwa w Baranowiczach Apanasiewicz zmarł dzisiaj o godz. 10 rano na atak serca w szpitalu miejscowym, gdzie znajdował się od chwili aresztowania go po zabójstwie przez władze sądowe. — Śmierć Apanasiewicza poprzedziły od samego rana silne ataki, wywołane ostatniemi wydarzeniami. Śmierć nastąpiła w obecności lekarza szpitalnego oraz władz sądowych.

POGRZEB POST. ŻELAZKOWSKIEGO.

NOWOGRÓDEK, (PAT). W dniu jutrzejszym odbędzie się pogrzeb tragicznie zmarłego posterunkowego Feliksa Żelazkowskiego, w którym wezmą udział wojewoda Godlewski, komendant wojewódzkiej policji państwowej inspektor Roszkowski, wojsko i policja.

PO KATASTROFIE W BOBOS

BUKARESZT, (PAT). Minister komunikacji Alevra po powrocie z Bobos oświadczył, że przeprowadzona ankieta ustaliła odpowiedzialność za katastrofę całego personelu wzmiankowanej stacji oraz naczelnika, którzy nie zastosowali się do obowiązujących przepisów. Według ostatnich obliczeń 12 osób zginęło 58 odniosło rany. Minister Alevra przedstawił sprawozdanie prezesowi Rady Ministrów oraz Regencji.

ZAMORDOWANIE PISARZA HINDUSKIEGO

LAHORE, (PAT). Pisarz bramiński Rajpal, autor dzieła p. t.: „Prorok radosny", które przed dwoma laty zdobyło wielki rozgłos wśród muzułmanów hinduskich, zamordowany został w swym sklepie na bazarze, uderzeniem sztyletu w serce. Muzułmanin, podejrzany o dokonanie zabójstwa, został aresztowany.

W CHINACH

HANKOU. (PAT.). — Przybył tu Czang - Kai - Szek, powitany owacyjnie przez ludność. Życie w mieście przybiera szybko normalny wygląd.

LOSY B. PREMJERA HISZPAŃSKIEGO

WIEDEŃ. (PAT.). — Dzienniki donoszą z Madrytu, że b. premjer Guerra, aresztowany w czasie ostatnich rozruchów rewolucyjnych w Walencji, został obecnie zastrzelony. Delegacja oficerów udała się natychmiast do króla, celem wyrażenia protestu.

PROKURATOR WSPÓLNIKIEM BANDYTY

MOSKWA. (A.W.). — W Baku zabity został teroryzujący od dawna ludność miejscową bandyta Gadżyński. Śledztwo wykazało, iż bandytę w ciągu trzech miesięcy ukrywał w swem mieszkaniu ni mniej ni więcej, tylko miejscowy prokurator Zachabekow.

KOSZTY UTRZYMANIA W LUTYM I MARCU.

Na posiedzeniu Komisji do badania zmian kosztów utrzymania przy Głównym urzędzie statystycznym, odbytem w czwartek, 4-go b. m. ustalono, że w lutym w porównaniu ze styczniem koszty utrzymania wzrosły o 2,7 proc. Wpłynęły na to zwyżki w grupach: żywnościowej o 5,1 proc. i opałowej o 1,2 proc. Komisja ustaliła też, że w marcu w porównaniu z lutym koszty utrzymania zmniejszyły się o 1,9 proc., co spowodowane jest zniżką w grupie żywnościowej o 3,7 proc. i opałowej o 0,4 proc. Wszystkie pozostałe grupy: mieszkaniowa, odzieżowa i potrzeb kulturalnych nie wykazały w obydwóch miesiącach zmian.

NADAWANIE PRZESYŁEK POCZTOWYCH ZA GODZIN. URZĘDOWEMI.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadza w przyszłym miesiącu we wszystkich większych miastach urzędowanie przedłużone w jednym urzędzie pocztowym dla nadawania przesyłek poleconych poza zwykłemi godzinami urzędowemi. Przy nadawaniu takich przesyłek pobierana będzie dodatkowa opłata w wysokości 40 gr.

BUDOWA GMACHU MUZEUM NARO DOWEGO

Przy budowie gmachu Muzeum Narodowego w Al. 3-go Maja obecnie trwają, ze względów atmosferycznych, jedynie wewnętrzne roboty inwestycyjne: centralnego ogrzewania oraz kanalizacyjne i wodociągowe. Wkrótce rozpoczęte będą roboty elektrotechniczne. Roboty te wykonane są w I i II częściach gmachu od strony Nowego Światu, w t. zw. pawilonie zachodnim. Dalsze roboty budowlane wznowione będą po ustąpieniu mrozów. Wykończenie pierwszej i drugiej części gmachu przewidziane jest na jesieni. Po oddaniu do użytku tych części, umieszczona będzie w nich część zbioru, mieszcząca się obecnie w lokalu przy ul. Podwale oraz pracownie i biura.

WALNE ZGROMADZENIE T. N. S. W.

(posiedzenie w dniu 5 kwietnia 1929 r.)

Posiedzenie w dniu 5 kwietnia otworzył Prezes Towarzystwa prof. W. Sierpiński. Przed porządkiem obrad uczcił on pamięć zmarłych w okresie sprawozdawczym członków T. N. S. W. w szczególności pamięć ś. p. dr. Karola Dawidowskiego, zasłużonego wiceprezesa Zarządu Głównego. — Dla upamiętnienia zasług zmarłego pełny Zarząd Główny ufundował stypendjum jego imienia dla ucznia gimnazjum im. Sobieskiego w Krakowie. Zebrani przez powstanie uczcili pamięć zmarłych.

Jako pierwszy punkt porządku obrad sekretarz jeneralny Towarzystwa p. J. Grabowski uzupełnił sprawozdanie Zarządu Głównego za okres sprawozdawczy do dnia 1 kwietnia b. r., skarbnik zaś Zarządu Głównego W. Kopczewski wyjaśnił pozycje w sprawozdaniu skarbowem za rok ubiegły, jak również preliminarza na następny okres działalności Towarzystwa, poczem w imieniu Komisji Rewizyjnej p. Z. Szczawiński odczytał protokół Komisji Rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutorjum Zarządowi Głównemu z czynności kasowych. Wniosek przez aklamację przyjęto.

Następnie ukonstytuowały się poszczególne komisje: wyborcza, wnioskowa, samopomocy, koleżeńskiej, szkolnictwa państwowego i szkolnictwa prywatnego.

Z TAJEMNIC DYPLOMACJI

Papież Cesarz i Król. — Trudności wizyt monarchów katolickich na Watykanie po r. 1870. — Wizyta Humberta u Franciszka Józefa. — Nie Peszt, ale Wiedeń i co z tego wynikło. — Zawikłana sytuacja. — Rady Wilhelma bez rezultatu. — Wizyta bez rewizyty.

Po zajęciu Rzymu Papieży w r. 1870 przez wojska Zjednoczonych Włoch i po zerwaniu Watykanu z Kwirynałem, w stosunkach katolickich książąt i królów panujących z dworem włoskim, nastąpiły bardzo przykre powikłania.

Nie można było bowiem być w Rzymie, nie odwiedziwszy Papieża, a Więzień Watykański z przyczyn dyplomatycznych nie mógł przyjąć u siebie takiej osoby, choćby ukoronowanej, która przedtem złożyła wizytę na Kwirynale. Kwirynał więc musiał być z konieczności pomijany przez gości panujących.

W niemałym kłopocie znalazł się z tego powodu cesarz Franciszek Józef austrjacki, który do ostatnich swych dni nie mógł rewizytować króla włoskiego, co spowodowało, obok innych przyczyn, definitywne zerwanie stosunków Austrji z Włochami.

W r. 1881 król włoski Humbert po wstąpieniu na tron rozpoczął serję swych wizyt urzędowych na dworach europejskich.

Biorąc pod uwagę trudności rewizyty w Rzymie, przedstawił na dworze wiedeńskim przez ówczesnego posła włoskiego, hr. Robillant'a projekt, by Cesarz Austrjacki przyjął króla włoskiego nie w stolicy, lecz w Peszcie. Był to ze strony Humberta krok bardzo taktowny, znając bowiem katolickie przekonania Cesarza Franciszka Józefa, chciał w ten sopsób umożliwić mu w przyszłości oddanie wizyty poza Rzymem.

Wiedeń jednak nie wyczuł, czy nie chciał wyczuć tej myśli i odpowiedział Robillantowi, że cesarzowa Elżbieta nie może w tym czasie jechać do Pesztu, że więc cesarz będzie oczekiwał króla w Wiedniu.

Robillant nie chciał temu początkowo wierzyć i interwenjował raz jeszcze w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Wiedniu. Dopiero po powtórnem zapewnieniu, że nie było w tem żadnej pomyłki i że Cesarz obstaje koniecznie przy tem, by króla włoskiego przyjmować tylko w Wiedniu, przesłał tę wiadomość do Rzymu, przewidując jednak, że to pociągnie za sobą fatalne skutki w przyszłości.

W ten sposób król Humbert przybył do Wiednia.

Gdy nadszedł termin rewizyty, Franciszek Józef polecił zrobić wywiad, czy mógłby być przyjęty przez Humberta w Monza lub na jesiennych wojskowych manewrach. Robillant oświadczył odrazu hr. Kalnoky, że wizycie w Wiedniu może odpowiedzieć tylko rewizyta w Rzymie. Nie polegając na tem zdaniu zapytano się o to Min. Spr. Zagr. przy Kwirynale, które potwierdziło deklarację Robillanta.

Sytuacja stała się bez wyjścia.

Mijały lata i rewizyty nie było. Istniało słynne trójprzymierze: Niemcy, Austrja i Włochy, a monarchowie nic o sobie wiedzieć nie mogli. Wszelkie oficjalne osoby austrjackie, bawiące na terytorjum włoskiem, musiały skrupulatnie omijać okolice Kwirynału. Arcyksiąże Ferdynand całemi tygodniami bawił w Neapolu, nie dając o tem znać urzędownie na dwór włoski, „nie zabrał bowiem ze sobą ani uniformu, ani fraku", jak się tłumaczył przy sposobności. Austrjaccy ministrowie, odwiedzający Watykan, musieli z konieczności ignorować obecność króla włoskiego w Rzymie.

Sytuacja pogorszyła się bardzo po śmierci Humberta, gdy młody król Wiktor Emanuel wybierał się znowu z wizytami po dworach europejskich i z konieczności musiał ominąć dziekana monarchów w Wiedniu.

Trójprzymierze było z tego powodu bardzo poważnie zachwiane, tem bardziej że nie brakowało innych przyczyn konfliktów między Austrją i Włochami.

Franciszek Józef niewiele się tem przejmował, ale za niego niepokoił się bardzo Berlin, który myślał nieprzerwanie, jakie wyjście znaleźć z niemiłej sytuacji.

W końcu zdawało się, że upragnione wyjście się znajdzie.

Przez austro-węgierskiego posła w Berlinie, Szögenyi'a, cesarz Wilhelm podsunął Franciszkowi Józefowi następujące rozwiązanie: Cesarz austrjacki depeszuje na dwór włoski w tych mniej więcej słowach:

„Jestem już starcem i pragnąłbym jeszcze przed śmiercią odwiedzić grób mego dawnego sprzymierzeńca i przyjaciela i złożyć na grobie wieniec".

Po przyjęciu przez króla włoskiego do wiadomości tej depeszy, cesarz i król spotkaliby się w Rzymie nie w Kwirynale, a w Panteonie, przy grobie króla Humberta. Stamtąd, jako z neutralnego miejsca mógłby cesarz swobodnie zajechać do Watykanu, a później na Kwirynał.

Papież nie mógłby się temu przeciwstawić, ambicja ludu włoskiego byłaby nienaruszona i dworowi królewskiemu dana należna satysfakcja.

Rada była dyplomatycznie dobra. Lecz Franciszek Józef był już starym, prądy przeciwne na Burgu silne i zabiegi Szögenyj'a pozostały bez rezultatu.

Trójprzymierze nie wytrzymało tych ciosów. Potem nastąpiła wojna i koniec Habsburgów.

TRZECHSETLECIE SZYMONOWICZA

W roku bieżącym przypada trzechsetletnia rocznica zgonu jednego z najwybitniejszych poetów polskich ubiegłych wieków, będącego chlubą Ormian polskich, Szymona Szymonowicza.

Urodził się we Lwowie w r. 1558 i tam pobierał początkowo nauki. Wysłany do akademji krakowskiej wyróżniał się zdolnościami wśród swoich kolegów. Tam też napisał piękny poemat w języku łacińskim o św. Stanisławie. Ozdobiony stopniem magistra filozofji, udał się na dalsze studja do Włoch i Francji. Wszechstronnie wykształcony po powrocie do ojczyzny został mianowany sekretarzem kanclerza Jana Zamoyskiego, który mu następnie powierzył zorganizowanie założonej przez siebie akademji w Zamościu. Tam też, w cichym zakątku, pod Zamościem, w Czarnęcinie, powstały jego znakomite utwory poetyckie, które rozsławiły jego imię nietylko w Ojczyźnie, ale i między obcymi. Król Zygmunt III wyniósł go do stanu szlacheckiego, a Papież Klemens VIII obdarzył go wieńcem poetyckim, który specjalni posłowie przywieźli mu do Czarnęcina z bogatemi upominkami.

Szymonowicz pisał po polsku i po łacinie, władając jednym i drugim językiem po mistrzowsku. W poezji polskiej zdobył nieśmiertelne imię, jako twórca polskiej sielanki, w której przedstawia życie wiejskie w jego piękności i prostocie.

INSTYTUT NAUK ADMINISTRACYJNYCH

W sali posiedzeń Senatu Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się zebranie informacyjne w sprawie projektowanego pierwszego Zjazdu Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych, który ma się odbyć w Warszawie w r. b. Na zebranie to przybyło około 50 osób, wśród nich przedstawiciele Poselstwa Jugosłowiańskiego pp.: Anticz i Prodanowicz, Poselstwa Czechosłowackiego p. Prokop Vavrinek, Poselstwa Austrjackiego p. radca legacyjny Freudenthal, Poselstwa Bułgarskiego p. Karandżułow, b. Minister prof. dr. Jerzy Michalski, b. wiceminister prof. dr. Ignacy Weinfeld, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. J. Kopczyński, prof. dr. Z. Cibichowski, prof. A. Suligowski, prof. T. Hilarowicz, prof. Jerzy Kurnatowski, dyrektor departamentu nauk i szkół wyższych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. L. Buszowski, dyrektor dr. M. Szerer, naczelnik wydziału Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr. Stanisław Okęcki, sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego p. M. Waśkowski, dyrektor Biura Związku Miast p. M. Poznański, przedstawiciel Tow. polsko - bułgarskiego p. dyr. A. Pawlikiewicz, przedstawiciele Stowarzyszenia urzędników prawników kolei państwowych pp.: naczelnik wydziału dr. Zajas i naczelnik wydziału Siekierski, przedstawiciel Wydziału Prezydjalnego Ministerstwa Komunikacji p. K. Malski, przedstawiciel Stowarzyszenia urzędników z akademickiem wykształceniem p. Andrzej Longchamps, szef sekretarjatu Komendy Głównej Policji Państwowej płk. dr. Nagler, prof. dr. W. Maliniak, radca Ministerstwa Spraw Wewn. Juljan Suski, redaktor Gazety Administracji i Policji Państwowej p. Mieczysław Przyjemski i inni.

Zebranie zagaił prof. dr. Zygmunt Cybichowski, którego zaproszono na przewodniczącego. Następnie Sekretarz Jeneralny Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych i dyrektor Biura tegoż prof. dr. Tadeusz Hilarowicz w długim referacie zdał sprawę z dotychczasowej akcji organizacyjnej około utworzenia Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych. Dzięki akcji przeprowadzonej przez inicjatora i organizatora M. I. N. A. prof. Hilarowicza z ramienia grupy polskiej utworzone zostały oprócz polskiej grupy następujące: 1) rumuńska (składająca się z szeregu profesorów, Ministrów i innych wybitnych osób), 2) austrjacka (prof. Hans Kelsen i inni), 3) Węgielska (prof. Tomesanyi z Budapesztu i prof. E. Marffy z Dobreczyna), 4) jugosłowiańska (bardzo liczna, obejmująca profesorów prawa publicznego w Białogrodzie, Lublanie i Zagrzebiu i wysokich urzędników administracyjnych), 5) czechosłowacka (prof. J. Hoetzel w Pradze, prof. Dominik w Brnie i prof. Lastovka w Bretislavie), 6) estońska; w toku są starania o utworzenie grupy finlandzkiej i bułgarskiej. W szczególności ostatnio zgłosili na ręce prof. Hilarowicza przystąpienie do M. I. N. A. pp.: Karol Einbund, b. Minister Spraw Wewn. i Prezydent Estońskiego Zgromadzenia Narodowego, Teodor Rouk, b. estoński Minister Spraw Wewn., Edward Kübarsepp, wiceminister Spraw Wewn i Eugenjusz Maddison, jeneralny sekretarz Estońskiego Zgromadzenia Narodowego. Również zgłoszono na ręce prof. Hilarowicza ostateczne zorganizowanie grupy jugosłowiańskiej na czele z prof. Kumanudi, obecnym Ministrem Spraw Zagr. Królestwa S. H. S.

Pierwszy Zjazd M. I. N. A. projektowany jest w Warszawie r. b. podczas Zielonych Świąt.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości zabierali głos w dyskusji pp.: Cybichowski, Suligowski, Kopczyński, Suski, Szerer, Hilarowicz i Okęcki, poczem obecni członkowie grupy polskiej zasadniczo zgodzili się na termin Zjazdu w dn. 19 i 20 maja r. b. (Zielone Świątki), z tem jednak, że termin ten będzie jeszcze przez grupę polską rozważony i ewentualnie w razie trudności technicznych odroczony. Prezesem Grupy Polskiej jest prof. Alfred Suligowski, wiceprezesami prof. T. Hilarowicz i senator prof. B. Wasiutyński, sekretarzami pp.: dr. Tadeusz Pilch i Witold Mileski.

GŁOSY I ODGŁOSY

SZTUKA, KTÓRA MA POWODZENIE

W Teatrze Letnim niezwykłem wprost powodzeniem cieszy się komedja p. Stefana Krzywoszewskiego: „Panienka z Dancingu". Powodzeniem tej sztuki zainteresował się p. Widz z Epoki. Sądzi on, iż to co napisał p. Krzywoszewski jest właściwie „plotką o dancingu".

— Życie dancingu w komedji p. Krzywoszewskiego jest stekiem zmyśleń i niedorzeczności, które dobrze świadczą o skromności autora; najwidoczniej sam autor również dancingów nie odwiedza.

Drobnomieszczańska zaś publiczność, wypełniająca widownię jest zachwycona

— Wszystko to bardzo się podoba raz wzruszonej, kiedyindziej rozbawionej publiczności. Trochę się z tego powodu robi przykro...

Moralność tej publiczności jest gruntownie obrzydliwa.

I jeszcze jeden moment interesujący. Sztuka zawdzięcza w dużym stopniu swoje powodzenie temu, że piękna tancerka ciągle się obnaża. Ciągle, jaknajczęściej, nawet wbrew potrzebie, jeśli chodzi o logikę i rozwój fabuły.

Słowem sztuka Krzywoszewskiego to:

— Smakowanie nagości, garść tendencyj moralnych i mocna dawka rozpusty.

Powodzenie komedji p. Krzywoszewskiego jest czemś bardzo wymownem. Można na sali teatralnej studjować, jak się dzisiejsza publiczność moralnie załgała. Trudno o lepszą tego załgania się demonstrację.

A jak się załgali chwalcy takich sztuk?

Ale p. Widz jest sobie wierny. Gani sztukę p. Krzywoszewskiego, ale uważa, że dancing jest niesłusznie oczerniony. Poco ta obrona dancingu?

ENUNCJACJA ORGANU P. P. S.

Robotnik ogłasza tłustym drukiem następującą wersję o przesileniu rządowem z swemi charakterystycznemi uwagami:

— Różne grupy obozu „sanacyjnego" toczą ze sobą bój o władzę w Państwie. Kampanję przeciwko p. Bartlowi prowadzą t. zw. pułkownicy, odłam pp.: Sławka, Pierackiego, Świtalskiego, przy poparciu części konserwatystów (pp. Targowski, Piasecki i t. p.). Zwycięstwo tego odłamu oznaczałoby zaostrzenie stosunków między Sejmem a Rządem o konsekwencjach nieobliczalnych. „Pułkownicy" mają również w swoich rękach B. B. S. P. Prezydent Rzeczypospolitej, — ze względu na położenie gospodarcze i na położenie międzynarodowe Polski, ze względu również na wewnętrzny układ sił społeczno - politycznych kraju, — sprzeciwia się takiemu rozwiązaniu przesilenia, któreby sytuację polityczną zaostrzyło. Stąd właśnie powstała zwloka w rozstrzygnięciu.

Według naszych wiadomości, dojście do władzy w Polsce zwolenników „taktyki ostrej" oznaczałoby zupełne i ostateczne zerwanie nici, łączących Państwo Polskie i Jego ideologję z demokracją europejską, nawet umiarkowaną. Jeżeli są ludzie w kołach decydujących, którzy liczą na ewentualną rolę grupy p. Moraczewskiego, ci ludzie w takim razie mylą się bardzo gruntownie. B. B. S. jest uważana pośród socjalistów i demokratów zachodu za swoistą odmianę faszyzmu. B. B. S., jako „autorytet na zewnątrz", trzeba pozostawić całkowicie na uboczu.

Z drugiej strony wszelakie „eksperymenty" odbiłyby się niewątpliwie tragicznie na zaufaniu gospodarczem do Polski. Dlatego też trzeba mieć nadzieję, że „ofensywa pułkowników" spali na panewce.

Co do nas, widzimy jedno, jedyne rozumne wyjście: utworzenie takiego Rządu, któryby „lojalnie i uczciwie" przystąpił do likwidacji „pomajowego" systemu rządzenia i w ten sposób oddał Polsce przysługę ogromną.

Po dziesięciu latach niepodległości, przy naszem — i ogólno - europejskiem — położeniu gospodarczem i międzynarodowem, nie stać nas na „eksperymenty". Ci, którzy uczestniczą w decyzji, poniosą wobec Polski i wobec historji straszliwą odpowiedzialność.

PRZED SZEŚCIOMIESIĘCZNĄ NOCĄ

„Little America" 24 marca.

Dzieje geologicznej wyprawy, dokonanej przez Larry Gould'a do gór Rockefeller'a oraz dramatyczne okoliczności wyratowania Gould'a i Byrd'a, zbyt zajęły nas wszystkich i trzymały w gorączkowem napięciu w ostatnim tygodniu, nie pozwalając na transmitowanie dalszych wiadomości o warunkach i okolicznościach prac naszej wyprawy, jak to już nieraz poprzednio uczyniłem, przepisuję dziś parę kartek z mego notatnika, celem uzupełnienia o ile możliwe opisu wydarzeń.

Radjo z pokładu „City of New Jork" doniosło nam, że okręt szczęśliwie przebył strefę lodową na Morzu Ross'a, po rozpaczliwej walce. Szalejąca burza przyczyniła się nie mało do utrudnienia strasznych warunków przy przepływaniu morza, które prawie że w całości było pokryte grubą skorupą lodu, w której „City of New Jork" grzęzła w nieustającem niebezpieczeństwie zupełnego sparaliżowania steru i śrub. Tak samo pomocniczy okręt „Eleanor Bolling" był zmuszony cofnąć się zupełnie, mimo nadludzkich wysiłków kapitana Brown'a. Nie odbyło się to bez radjowych rozmów w najwyższem podnieceniu, prowadzonych pomiędzy Byrd'em a Brown'em. W imieniu całej załogi kapitan Brown nalegał, aby mu pozwolono na spróbowanie jeszcze jednego wysiłku. Byrd ze swej strony prosił, aby Brown od stąpił od zamiaru, który nie wykluczał możliwości utraty okrętu i całego ładunku, tembardziej, że nasza wyprawa jest dzisiaj dostatecznie zaopatrzona na okres nadchodzącej zimy. Ustały więc wszelkie obawy co do naszych dwóch okrętów.

Tu, natomiast w „Little America", wre praca co sił starczy, przy budowie i wykończeniu baraków, oraz składaniu zapasów materjałów i żywności. Wszystkie zdrowe ramiona pochłania gorączkowa praca, dlatego też posługiwanie się radjem ograniczono do niezbędnego minimum. Nie wolno nam stracić ani jednej chwili, przed nastaniem zimy.

Podczas gdy Gould zajęty był swą geologiczną wycieczką, przy pierwszym objawie pomyślniejszej pogody, wyprawiliśmy w drogę cztery sanie i sześciu ludzi z odpowiednią ilością psów celem rozpoczęcia zakładania wewnętrznych kwater, na drodze, która od „Little America", prostą linją prowadzi do wybrzeża wzgórza biegunowego. Opisywałem już poprzednio z całą dokładnością zamiary Byrd'a co do założenia podobnych kwater. Do sanek Normana Vanghan'a, który kieruje karawaną, przystosowano narzędzie drogo-miernicze, podarowane swego czasu przez Amundsena komendantowi Byrdowi. Oprócz materjałów kwaterunkowych, naładowano na sanie wszystko co tylko mogło się przydać w najbardziej nieprzewidzianych okolicznościach, w razie konieczności budowania mostków i przejść nad wąwozami. Chociaż wyprawa obliczona na kilka tylko dni w oddaleniu nie większem jak 120 klm. od „Little America", nie powinna przedstawiać większych trudności, zapewniono sobie codzienne połączenie się przez radjo. Co 30 klm. będą umieszczone widoczne oznaki, i jeden namiot, zaopatrzony w paliwo i prowianty. W obu kierunkach drogi przez 3 klm. z każdej strony, mieścić się będą żółte chorągiewki sygnalizacyjne.

Później założymy większe schroniska zapasowe, w odległości 150 klm. jedno od drugiego, w których umieścimy około 150 kgr. żywności oraz inne zapasy i aparaty sygnalizacyjne, umożliwiające stwierdzanie kierunku wiatrów. Pozatem oznaczy się chorągiewkami miejsca nadające się do lądowania.

Założenie kwater zapasowych, i geologiczna wycieczka Goulda stanowią zamknięcie okresu pracy zewnętrznej, na sezon obecny. Jedynie tylko Harold June poczyni jeszcze szereg pomiarów w okolicy „Little America". Postąpiono z metodycznym porządkiem: Naprzód loty Byrd'a, z odkryciem gór Rockefellera i Ziemi Mary Byrd; później loty kapit. Ashley'a J. Mc. Kinley'a, z dokładnem zapoznaniem się fotograficznem Gór Rockefellera i strefy obok nich leżącej, wreszcie rekonesans Goul da dla zbadania natury i kształtów tych Gór, i poszukiwania geologicznych podobieństw ich z lądami, które już znamy.

Jakie są właściwości i mineralne tej niezmierzonej sfery antarktycz.? Jednym z celów wyprawy będzie również przygotowanie odpowiedzi na powyższe pytanie, które staje przed nami coraz częściej od chwili, w której Byrd, w imieniu Stanów Zjednoczonych, zajął obszary leżące na południu od Ziemi Edwarda VII. Na zachodnim skraju Wielkiej Zapory, rozszerza się, jak to zresztą stwierdzili Scott i Shacklethon, grunt o podkładzie węglowym średniej wydajności, nie nadający się jednak do eksploatacji. Prawdą jest, że wyspy Grahbard, z których oddawna wydobywa się węgiel, są położone bliżej Bieguna Północnego niż Zatoka Wielorybów Bieguna Południowego; do Grahbardów jednak dopływ jest łatwy przez kilka miesięcy w roku, ze względu na bliskość półwyspu skandynawskiego i pomyślne warunki atmosferyczne stwarzane przez prądy Gulf Stream'u. Wyzyskiwanie Antarkty dy natomiast opłaciłoby się jedynie gdyby łopaty zagłębiały się w ziemię bogatą w drogocenne kamienie lub minerały posiadające rad.

Jedną rzecz jednak marnuje się tu bezpowrotnie: motorową energję wiatru. Codziennie idzie na marne jej tyle, ile jej nie wyprodukują, razem złączone, wszystkie turbiny powietrzne świata. Gdybyśmy posiadali odpowiednie maszyny, moglibyśmy opanować wiatr i zmusić go do wytwarzania elektryczności potrzebnej do światła, ogrzania i pracy mechanicznej. Jestem przekonany, że następne wyprawy nie omieszkają zużytkować to niewyczerpane źródło energji, co zresztą będzie sprawą stosunkowo nietrudną. Opierając się na doświadczeniach Amundsena, Byrd nie sądził aby obszary podbiegunowe były tak nawiedzane przez wiatry. W prawdzie Amundsen nie przytaczał danych z miesięcy stycznia i lutego, w których myśmy przeprowadzali badania.

Albo w tym roku, mieliśmy wiatry wyjątkowo silne, albo też w Zatoce Wielorybów, zjawisko to w tej porze roku jest zgoła inne, jak dotąd zauważono. W tych dniach komendant otrzymał dane i stwierdzenia o swych ostatnich wyprawach powietrznych.

Byrd postanowił nadać części lądów odkrytych imię kapitana Roberta Falkona Scotta, ku uczczeniu pamięci podróżnika, którego zawsze miał za wielkiego i którego bohaterski przykład wywarł znaczny wpływ na jego osobistej karjerze. Zbytecznem jest wspominać o roli, jaką odegrał Scott w dziejach biegunowych wypraw i o jego bohaterskiej śmierci — na drodze powrotnej od Południowego Bieguna, w dn. 29 marca 1912 r. o niespełna 250 klm. od kwatery Mc. Murdso Sound, i o 16 klm. od składnicy zapasów żywnościowych.

Ląd, który od dnia dzisiejszego, w 17 rocznicę śmierci, przybiera nazwisko Scotta, leży na 150 stopniu długości na zachód, pomiędzy ziemią Edwarda VII i 80,30 szerokości południowej. Obejmuje Góry Rockefellera i inne wzniesienia odkryte po raz pierwszy przez Byrda, i składa się bezprzecznie ze stałego lądu, opasanego tysiącletnią skorupą lodową.

„Byłoby niesprawiedliwością — oświadczył Byrd — aby nazwisko tak wielkiego człowieka nosiły jedynie skromne Nunata Scott, na wybrzeżach ziemi Edwarda VII". Granic Ziemi Edwarda VII nigdy dotąd nie ustalono. Przed naszą wyprawą, jedynie członkowie grupy Presteruda, pomocnika Amundsena, piechotą dotarli właśnie do „Nunata Scott", on sam zaś, w jego pierwszej podróży na pokładzie „Discorery" spostrzegł z oddali Ziemię Edwarda się bezprzecznie ze stałego lądu, opasanego tysiącletnią skorupą lodową.

Russell Owen.

WETERANI PAPIESCY

Najbardziej w świecie całym cieszą się z pomyślnego rozwiązania Kwestji Rzymskiej żyjący jeszcze papiescy żuawi, jako weterani dawnej papieskiej armji, starzy weterani, którzy niejednokrotnie w życiu przelewali krew w obronie wolności Stolicy Świętej.

Dzisiaj istnieje kilka jeszcze związków papieskich żuawów: we Francji, Holandji i Kanadzie. Prezesem obecnym jest p. de Montcabrier, który w r. 1870 bronił pozycji na Porta Pia.

Towarzyszami jego z tej placówki byli kapitan Hoyde (Irlandja) i podporucznicy de Laborde (Francja) i Tortora (Neapol). Pułkownik de Montcabrier został wtedy ranny odłamkiem granatu i to w momencie, gdy wraz ze swoim ordynansem, żuawem Quatroni, oddał ostatni strzał z armaty papieskiej.

Założycielem Związku papieskich żuawów był ówczesny ich szef, jenerał de Charette. Prezesi związku nie są obieralni, lecz po śmierci jednego automatycznie stanowisko to obejmuje najstarszy rangą żuaw.

Do Związku żuawów papieskich w Kanadzie należą nietylko dawni uczestnicy walk rzymskich z r. 1870, ale i młodzi ochotnicy, który w ten sposób dają wyraz swego przywiązania do Stolicy Świętej. W służbie Piusa IX było podówczas 500 kanadyjczyków; dzisiaj żyje ich jeszcze 46. Oprócz tego należy do nich 12 t. zw. „Bresteńczyków", t. j. ochotników, którzy w r. 1870 z Kanady jechali do żuawów rzymskich i w Breście francuskim dowiedzieli się, że kompanja została skończoną i Rzym zajęty przez wojska Garibaldiego.

A. C. CADME.

„GUBERNATOR"

10)

NOWELA.

Usiadł i odetchnął.

— Konstytucję łobiajdowską ustanawiam, — rzekł ciszej ,spocony, patrząc przerażonym wzrokiem przed siebie.

— Gdzie Jętka! — buchnął z nowym przypływem energji, wstając.

— Tu! rozkaz!

— Jętka! Pisz konstytucję. Artykuł pierwszy: ustanawiam monarchję konstytucyjną w rodzie Sieniawskich dziedziczną! Ongiś na Sieniawie Korybut Sieniawskich panów dziedzicznych!

Jętka zerwał się i skoczył na stołek.

— Artykuł drugi! —wrzasnął,—ustanawia się ministra skarbu dziedzicznego w rodzie Jętków.

— Tak! Warteś tego!

— A nie, to sto batów, i na hak! — ryknął adjutant. Kto się ośmieli? Gubernator kazał! Cholera! Gubernator! wiesz ty, co to jest gubernator? Nie wiesz? Nie wiesz, chamie?

Zlazł ze stołka i szedł w kąt do nieistniejącego przeciwnika, pijany, z twarzą złowrogą i nienawistną...

— Chamie podły! — gadał wściekłym, przyduszonym głosem. —Nie wiesz? Ja się zaraz nauczę!

— Wybebeszę! — wrzasnął znagła. Kichy won! kichy won, jak z konia! Ty nie wiesz? Opór władzy? Nie uznajesz króla Ministrów nie uznajesz? Jętki nie uznajesz? A masz! A masz! A masz!

Wyrwał szablę z pochwy i rąbał piec z wściekłością furjata.

Gubernator leżał z głową na łokciu, bezwładnie rozwalony na stole i ryczał ochrypłym głosem.

— Niech żyje król! Wiwat król! Wiwat monarcha! Vive le roi! Gloire au panache blanc!

—! Demokracja ci pachnie? — ryczał Jętka, rąbiąc w drzazgi piec. Równość? Samostanowienie?

— Precz z samostanowieniem—wrzasnął pijany auto elektor. Ja stanowię! Ja gubernator! A nie, to kula w łeb! Sto batów i na pal! Wiwat król! Niech żyje król!

Nagle drzwi się otworzyły i pijani chłopcy ujrzeli twarz, na widok której poczęli trzeźwieć z szybkością błyskawicy....

Była to groźna, ozdobiona ciemnym, pokrętnym wąsem twarz dowódcy plutonu...

— Co? Król? Polityka w armji? — huknął porucznik.

Ułani porwali się na równe nogi, wyprężeni, jak struny....

— A psiakrew! Mówili mi o łobiajdowskich porządkach! Ładne porządki! Plakaty, dobrze, niech będzie! Ale polityka? Pijaństwo? Orgje? Ja was nauczę!

Chłopcy, chwiejąc się nieco, stali w zupełnem milczeniu.

— Do paki! — wrzasnął w pasji dowódca — Michcik!

Do izby wszedł jeden z przybyłych razem z nim ułanów.

— Starszy ułan Sieniawski! Ułan Jętka! Aresztuję was! Oddać broń, pasy, ostrogi...

Michcik wziął szable, brauningi, pasy...

Kiedy schylił się do nóg Sieniawskiego, by odpiąć ostrogi, starszy ułan warknął zcicha, a złowrogo:

— Nie rusz....

Michcik spojrzał niepewnie na porucznika.

— Co to jest? Opór? — spytał groźnie oficer.

— Panie poruczniku, —jęknął błagalnie chłopak, ułanowi ostrogi? Panie poruczniku..

— No, zostawić mu — rzekł oficer, kryjąc uśmiech. W szwadronie pogadamy!

* * *

Epilogiem łobiajdowskiej epopei był ustęp w rozkazie dziennym.

.. Starszy ułan Sieniawski i ułan Jętka za nieprzystojne zachowanie się na rekwizycji siana, stwierdzone podczas inspekcji przez porucznika *** skazani na dwie godziny pod szablę. Tak lekki wymiar kary zastosowano tylko ze względu na poprzednią, przez obu wymienionych, chęć podtrzymania prestige'u armji...

* * *

Starszy ułan Sieniawski spojrzał przez wzniesioną w niebo lufę karabinka. Srebrną, lśniącą powierzchnią wił się wężowym skrętem czarny szlak gwintu.

— Dobra!

Naoliwił zamki i łożyska, i powiesiwszy karabinek na kołku, wyszedł za stodołę.

— No co, Jętka — spytał, kładąc się obok towarzysza. Nudno?

— Nudno, psiakrew! —odparł, przewracając się na drugi bok i zawijając w gazetę porcję buraczanych liści.

Zapadło milczenie. Październikowe słońce zachodziło za wielką, krwawą chmurę...

— Wiesz co ja myślę, Jętka?

— No?

— Tu, w Polsce, niema da nas przyszłości...

— W żadnym demokratycznym kraju...

— rzekł z oburzeniem Jętka.

Sieniawski oparł się na łokciu.

— Te, Jętka! Jak się wojna skończy, jedziemy gdzie do murzynów i zakładamy państwo!

— Jak Boga kocham, — rzekł poruszony Jętka, to jest myśl.

— No?

— Jadę! — odpowiedział z niezłomnym postanowieniem ex - adjutant.

KONIEC.

DYMY ŚMIERCI

Organizm człowieka jest maszyną pewnego rodzaju, która pracuje ciągle bez przerwy i przytem bardzo dokładnie. My tej pracy przeważnie nie odczuwamy, jak kolwiek odbywa się ona w naszym organizmie. Najważniejszemi czynnikami tej pracy są: serce, mózg i żołądek. Odczuwamy jedynie pracę serca w postaci jego uderzenia, która rozpędza krew po całem ciele do najdalszych jego części. Nie odczuwamy pracy mózgu, ani też żołądka, chociaż w żołądku i kiszkach odbywa się praca mechaniczna i chemiczna, której odczucie mogłoby pociągnąć za sobą wrażenie silne i bardzo przykre.

Krew, przebiegająca przez nasz organizm, spełnia dwa zadania: pochłania w głębi naszego ciała bezwodnik węglowy (dwutlenek węgla) i przez płuca wyrzuca go na zewnątrz oraz chwyta z powietrza tlen i roznosi go po całem ciele.

Środki trujące, trafiając przez drogi oddechowe lub przełykowe do naszego organizmu, działają na serce, mózg albo na żołądek i przeszkadzają tym narządom pracować normalnie. Krew zaś jest jakby regulatorem prawidłowej pracy organizmu i działa sprawnie tylko wtedy, jeżeli w tej pracy jej nic nie przeszkadza. Środki trujące, trafiając do krwi i mieszając się z nią mechanicznie tylko, przeszkadzają jej w tej pracy i przeszkoda będzie tem większa, im więcej trafi tych trucizn. Jeżeli zaś te trucizny łączą się z krwią chemicznie, wtedy z tego połączenia powstają nowe związki, które działają na organizm nasz zupełnie inaczej, niż sama krew, wskutek czego powstają w organizmie zaburzenia. Im większą będzie zmiana we krwi, tem zaburzenia będą większe i tem prędzej nastąpi śmierć.

Tlenek węgla (czad), trafiając do krwi, łączy się z hemoglobiną krwi, która łatwiej łączy się z tlenkiem węgla niż z tlenem czystym. Nasyciwszy się tlenkiem węgla, hemoglobina nie może zabierać tlenu i oddawać go ciałkom czerwonym, które znowu z kolei nie mogą dostarczać tlenu tkankom. Tkanki zaś nie otrzymując pokarmu umierają.

System nerwowy, będąc bardzo czułym i delikatnym, cierpi i umiera prędzej, niż serce. Kwas pruski również łączy się z hemoglobiną krwi. Niebezpieczeństwo środków trujących polega na tem, że działają one skrycie, niepostrzeżenie, nie dając żadnego znaku ostrzegawczego. Wszelkie uszkodzenia mechaniczne, jak uderzenie lub ukłócie, wywołują ból, czem dają znać o grożącem niebezpieczeństwie, od którego możemy uciec lub usunąć je. Tymczasem środki trujące wkradają się do naszego organizmu bez żadnego ostrzeżenia. Jeżeli zaś ostrzegają, to zbyt późno, kiedy już niema żadnego ratunku. Co gorsze człowiek traci wtedy przytomność i możność porozumienia się z otoczeniem. Nawet najbliższy sąsiad nie może być ostrzeżony o niebezpieczeństwie.

Środki trujące działają na bardzo drobne, delikatne i wyjątkowo drażliwe nasze narządy. Wystarczy więc najmniejsza ilość trucizny, aby pracę ich sparaliżować i w organizmie wywołać takie zaburzenie, że śmierć nastąpić może bardzo szybko i gwałtownie. Zwykłemi objawami porażenia temi truciznami są: ból głowy, ucisk w skroniach, szum w uszach i mgła przed oczami. Chory często miewa mdłości, wymioty i rozwolnienie, które zjawiają się nieraz jednocześnie z bólem głowy.

Najwięcej znane trucizny tego rodzaju, jak czad i kwas pruski, porażają organizm człowieka niesłychanie gwałtownie: czad, będąc w powietrzu w ilości 1 proc., zabija człowieka w ciągu 5 minut, a kwas pruski w tej samej ilości w 2 minuty, znajdując się zaś w większej ilości działa jeszcze gwałtowniej.

Na szczęście obie te trucizny nie stosują się w praktyce, jako trucizny bojowe, gdyż będąc w stanie lotnym lżejsze od powietrza szybko ulatniają się, nie wywołując żadnych skutków.

Gazy duszące, do których należą przedewszystkiem fosgen i chloropikryna, działają na organizm człowieka zupełnie inaczej, niż środki trujące. Gazy te powodują bolesne i gwałtowne podrażnienia dróg oddechowych, wskutek czego powstaje silny, nie dający się niczem powstrzymać kaszel, ostrzegający człowieka o grożącem mu niebezpieczeństwie. Przyczem przebieg działania gazów duszących zależy od 2 warunków: od ilości pochłoniętej trucizny i od ogólnego stanu zdrowia zatrutego. Im człowiek jest słabszy oraz im więcej pochłonie trucizny, tem przebieg choroby będzie gwałtowniejszy.

Porażenia truciznami duszącemi mogą być 2 rodzajów: uduszenie mechaniczne, kiedy człowiek pochłonie taką ilość trucizn duszących, że następuje zatkanie dróg oddechowych i porażony z powodu braku powietrza ulega uduszeniu w przeciągu paru minut; uduszenie chemiczne w postaci obrzęku płuc dzięki czemu powstaje zatamowanie dróg oddechowych, co wydaje gwałtowny kaszel. Wskutek kaszlu oddech staje się głębszy, trucizny dostają się coraz głębiej i wywołują podrażnienie dróg oddechowych również coraz głębiej. Wreszcie następuje śmierć przez uduszenie. Objawem tego rodzaju zatrucia jest palenie i kłócie oczu, łzawienie, a jednocześnie drapanie i ból w gardle. Drugim objawem zatrucia jest wzmagające się utrudnienie oddychania i ściskanie w gardle oraz w klatce piersiowej, wskutek czego powstaje silny i bardzo dotkliwy kaszel, a często nawet wymioty.

Gdy kaszel wybuchnie, porażony zaczyna dusić się, stara się więc zerwać z siebie kołnierz i ubranie, aby ulżyć oddychaniu, lecz szybko słabnie, siada na ziemię lub kładzie się, jednak zachowuje przytomność nawet w wypadkach bardzo ciężkiego porażenia.

Tem właśnie gazy duszące wybitnie odróżniają się od gazów trujących, przy których działaniu przytomność chorego zwykle opuszcza. Przy działaniu gazów duszących przytomność traci tylko człowiek słaby lub gdy działa fosgen, posiadający właściwości duszące i trujące. Również przytomność opuszcza zatrutego, gdy z gazami duszącemi są zmieszane gazy trujące.

Ogólne objawy porażenia gazami duszącemi są: kaszel, wydzieliny z nosa, łzawienie, bladość twarzy, sine wargi i oziębienie kończyn. Oprócz tego chorzy skarżą się na długotrwałe i silne bóle głowy.

Płk. A. Małyszko.

GRÓB Z PRZED 6.000 LAT

Angielsko-amerykańska ekspedycja archeologiczna Wooley odkryła starożytne cmentarzysko, a w jednym grobie szkielet człowieka z epoki Sargonidów. W grobie, obok resztek ludzkich złożony był cały skarb, składający się z pierścieni i łańcuchów złotych i srebrnych i ogromnej ilości drogich kamieni.

W ruinach domu znaleziono całą bibljotekę tabliczkową z napisami typu archaistycznego.

Epoka Sargonidów (od króla Sargona) przypada według niektórych uczonych na 27—28 wiek, według innych na 37—38 wiek przed Chrystusem. Dzisiaj więc grób ten liczy już prawie 6.000 lat.

Z ruchu wydawniczego

„Konkurs uprawy kukurydzy" nakładem Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, Poznań, ul. Pocztowa 15; Skład Główny S. A. „Ostoja" Księgarnia i Drukarnia; str. 114, rycin 59; cena 3 — zł.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, centrala Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, grupująca w swej organizacji przeszło 130 tysięczną rzeszę młodzieży, oddała przez powyższą broszurę, przeznaczoną dla młodego pokolenia rolników, wielką przysługę sprawie popularyzacji kukurydzy w kraju. Wyhodowany ostatnio w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy nowy gatunek kukurydzy nazwanej „Wczesna Bydgoska" jest przystosowany wyśmienicie do uprawy w całym klimacie Polski. Zdobył on sobie wstępnym bojem należne znaczenie w dziedzinie naszego rolnictwa. Kukurydza „Wczesna Bydgoska" jako roślina w uprawie łatwa, o wysokim plonie, większym od innych roślin zbożowych i wysokiej wartości składników pokarmowych, może przyczynić się do podniesienia dobrobytu wsi polskiej. Popularyzacją „Wczesnej Bydgoskiej" zajęło się żywo Zjednoczenie M. P. w ub. r. w ramach swej wielkiej organizacji, drogą konkursu w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, wydając przytem broszurę „Konkursy przysposobienia rolniczego" z przedmową prof. Mikułowskiego - Pomorskiego. W bież. roku Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, zdając sobie sprawę z doniosłego znaczenia uprawy kukurydzy „Wczesnej Bydgoskiej" w kraju ogłosiło powtórnie jej konkurs. Broszura p. t.: „Konkurs uprawy kukurydzy" będzie nieodłącznym towarzyszem podczas tegorocznej pracy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na poletkach konkursowych.

Broszura dzieli się na trzy części. W pierwszej części zebrane są ciekawe doświadczenia z uprawy kukurydzy w ub. r. podane dosłownie w kilkunastu sprawozdaniach, napisanych przez samych konkursistów i konkursistki. —

W drugiej części broszury napisanej przez inż. M. Krukowskiego, pierwszego hodowcy kukurydzy „Wczesnej Bydgoskiej" i kierownika wydziału hodowli roślin P. I. N. G. W. w Bydgoszczy, znajdujemy wyczerpującą odpowiedź na pytania: „Czy kukurydza może być uprawianą w Polsce"? i „Jak ją należy uprawiać"?. Autor podaje tu własne tak cenne spostrzeżenia, próby doświadczenia z uprawy kukurydzy na ziemiach polskich.

Trzecia część broszury zawiera warunki konkursu kukurydzianego, które obowiązują młodzież, chcącą brać udział w tych oryginalnych zawodach.

Książka wydana na kredowym papierze jest bogato ilustrowana zdjęciami z poletek konkursowych oraz fachowemi rycinami w zakresie uprawy, nielegalnej, rozwoju i chorób kukurydzy. Stanowi ona ciekawą i interesującą lekturę dla każdego przyjaciela młodzieży.

JÓZEF HR. TYSZKIEWICZ.

MEKSYK

4)

Jednakże dopiero w dwa lata później, bo w 1860-61 r. udaje się Juarezowi, dzięki pomocy i karabinom Stanów Zjednoczonych objąć, na ostateczną zgubę kraju, prezydenturę, lecz jednym z pierwszych jego czynów, jest wstrzymanie spłaty długów zagranicznych (tenże obraz widzimy w Bolszewji). Dotknięte, jedynym argumentem, jaki są zdolne rozumieć, bo uderzeniem po kieszeni, Stany Zjednoczone Amer. Półn., decydują się interwenjować przeciwko własnemu pupilowi, niestety jednocześnie i czynnie występuje Francja, Anglja i Hiszpanja. „Patrjotyzm dolara" obawia się konkurencji franka i funta sterlinga, więc Wall-Street zmienia raz jeszcze front i wysyła Juarezowi pieniądze, broń, amunicję, a na granicy stawia wojska.

Tymczasem Napoleon III-ci wprowadza do Meksyku Maksymiljana Austrjackiego, jako cesarza i sam zajęty wikłającemi się coraz to bardziej stosunkami europejskiemi, pozostawia go tam własnym siłom. Maksymiljan, człowiek niezbyt silnego charakteru, a prócz tego słaby katolik bo przesiąknięty zasadami józefinizmu, nie umie stanąć na wysokości zadania, nie rozumie serca kraju, ma illuzje, iż prowadząc politykę liberalną pozyska sobie sympatje wśród Jankesów!

Za jego to rządów sprzedane zostają, poprzednio sekwestrowane, dobra kościelne, odrzuca on narodową konstytucję „Planu Ignali", a przyjmuje haniebną karykaturę konstytucji Juareza, traci resztki sympatji wśród ludu i w nierównej walce z popartym przez masonerję i rząd Stanów Zjednoczonych bandytą, ginie rozstrzelany przez Juareza w dn. 19 czerwca 1867 r. w Queretaro.

Powróciwszy do władzy na nowych lat pięć (1867—1872) Juarez zamiast myśleć o gojeniu ran zadanych krajowi, roznieca i wzmaga wojnę domową, dodając wciąż nowe paragrafy do swych „Praw Reformy". Tak np. w 1871 — odbiera on duchownym prawo głosu i wyboru.

Następcą Juareza jest jego przyjaciel i współpracownik Lerdode - Tejada (Techada), który gorliwie wykorzystuje plan masoński i już w r. 1874-tym wprowadza „Prawa Reformy" do samej treści konstytucji, aby jak twierdzi, stały się nietykalnemi. Despotyzm Tejady, marnowanie grosza publicznego i zacięty sektaryzm, wywołuje nową rewolucję, tym razem opartą na szerokich masach. Pronunciamento wojskowe, mocą którego, jen. Porfirio Diaz obejmuje w r. 1876-ym prezydenturę, — przyjęte jest z ulgą przez cały naród i faktyczna dyktatura pozostaje w jego rękach, z małą czteroletnią przerwą (1880—1884) aż do r. 1910-go.

Syn karczmarza hiszpańskiego z matki indjanki, Porfirio Diaz dochodzi do władzy, podobnie jak i jego poprzednicy, — więc siłą oręża. Niegdyś był kleryknem i jeśli nie zachował praktyk religijnych, to jednakże był człowiekiem wierzącym, a wygnany z kraju po trzydziestu latach pomyślnych rządów, umiera pobożnie we Francji w r. 1915-tym.

Rządy Diaza wracają Meksykowi względny spokój i dużą zamożność, a pierwszym krokiem ku powrotowi do normalnych stosunków jest wprowadzenie wzorowanego na planie z Iguali, planu „Palo - Blanco", zawieszenie „konstytucji" Juareza, przywrócenie praw Senatu oraz praw wyborczych dla wszystkich obywateli, więc też dla Indjan i księży. Następuje cały szereg pożytecznych reform: uzdrowienie finansów i ukrócenie rządowych kradzieży, niszczenie konsekwentne band rozbójniczych, organizacja ochotniczej, lecz regularnej armji, budowa kolei. Sieci telegraficzne, telefoniczne oraz tramwai elektrycznych pokrywają kraj, usprawnia się działanie administracji, popiera przemysł i handel, rozwija i udoskonala rolnictwo i hodowlę. Ludność Meksyku podnosi się z pięciu do ośmnastu miljonów! A jednak! Może nawet dokładniej i skuteczniej niźli rządy poprzednie, ten okres „międzypartyjnego - porozumienia", okres materjalnej pomyślności i wewnętrznego pokoju, — przygotowuje dzisiejszą katastrofę! Może właśnie dlatego milczą loże, ustają jątrzenia i bunty, burza nadchodzi w ciszy.

Ten genjalny organizator i polityk zapomina o jednej tylko rzeczy, zapomina o organizacji moralnej narodu o religijnem wychowaniu młodzieży!

Coprawda Diaz nie wykonywuje antykościelnych praw Juareza: otwierają się kościoły, wznowiono 2.000 szkół dla Indjan, reorganizują się Seminarja, działają wolne szkoły, kolegja i szpitale; dziesięciokrotnie w ciągu trzydziestu lat konfiskowane i niszczone, znowu wznawiają swą działalność pod kierownictwem Reorganizacyj religijnych, — ale cały arsenał sekciarskich praw leży dalej w archiwach nietknięty i pokój religijny zależnym jest ciągle od fantazji nowego pronunciamenta. W tych latach pokoju i pomyślności materjalnej, duchowieństwo świeckie usypia w bezczynności zajmując się więcej gospodarstwem i hodowlą, niż kierownictwem dusz

(c. d. n.)

KASY CHORYCH W POLSCE

Charakterystyczną cechą wyborów do Kas Chorych jest mały procent głosujących. Zdarza się, że zaledwie 30 lub nawet tylko 20 proc. ubezpieczonych korzysta z prawa głosu. Ta obojętność jest tem bardziej rażąca, że równocześnie ci ubezpieczeni narzekają na Kasy Chorych, krytykują je, domagają się ulepszeń, by za wpłacone wkładki otrzymali odpowiednie świadczenia.

Składki te tworzą corocznie bardzo wysoką sumę, gdyż ubezpieczonych liczy się miljony. W r. 1928 było w Polsce — bez Górnego Śląska, gdzie ustrój Kas Chorych jest nieco odmienny —1.991.000 obowiązkowo ubezpieczonych; doliczając ich rodziny otrzymamy 4.345.617 osób uprawnionych do korzystania z Kas Chorych. A zatem w całej Polscąe łącznie ze Śląskiem jest około 5 miljonów ubezpieczonych.

W 1926 r. 1.782.654 ubezpieczonych wpłaciło ogółem 144 miljonów zł. Przeciętna składka roczna wynosiła wówczas 85 zł. Ponieważ zaś do Kasy Chorych wpłaca się około 7.6 proc. zarobków, przeto zarobek roczny ubezpieczonych w roku 1926 przeciętnie wynosił 1115 zł. Jest to suma bardzo niewielka. Z tych 144 miljonów, ściągniętych w r. 1926 (z lat następnych dokładnych obliczeń jeszcze niema), wydano prawie 114 miljonów zł. tytułem świadczeń, w szczególności przeszło 31 miljonów na zasiłki pieniężne i blisko 82 miljony na lekarstwa, szpitale i pomoc lekarską.

Koszta administracji, które zazwyczaj uważa się za wygórowane, wynosiły zł. 14.458.000, t. zn. dziesiątą część ogółu wydatków. Wreszcie pewna część wydatków przypada na amortyzację, wybory, składki do Związku Kas Chorych i t. p.

Interesującą jest również statystyka chorych. Na 1000 ubezpieczonych chorowało przeciętnie 306 osób, czyli blisko trzecia część. Mężczyźni chorowali częściej niż kobiety. Na jednego ubezpieczonego przypadało przeciętnie 6.4 dni zasiłkowych.

UCZTA....

„Królestwo Boże na ziemi“, organ marjawitów, obszernie opisuje ucztę wielkoczwartkową, która odbyła się w klasztorze płockim z racji wyświęcenia Wiłuckiej na biskupa, a 12 sióstr na kapłanki. Do tej uczty, jak podaje wspomniane pismo, zasiadło około 700 osób, licząc w tem i dzieci, wychowywane w internacie marjawickim. Ponieważ Kowalski zniósł w tym dniu post, więc menu składało się z potraw mięsnych.

Podczas uczty wygłoszono długi szereg przemówień. Jeden z biesiadników, ojciec Szwedko, „z wielkim porywem mówił o nieustraszonej mocy i męstwie ojca arcybiskupa, który z niczem i z nikim się nie liczy i nie wolno mu się liczyć“. Przy końcu uczty, w odpowiedzi na toasty, Kowalski oznajmił zebranym, że w Wielką Sobotę wyświęci dalsze 62 siostry na djakonise, co też i nastąpiło.

Z SALI SĄDOWEJ

SPRAWA WOJCIECHOWSKIEGO. —NOWI ŚWIADKOWIE.

Sąd Apelacyjny na ostatniem posiedzeniu gospodarczem zdecydował powołać na mającą się odbyć w dniu 25 b. m. rozprawę w procesie Jerzego Wojciechowskiego, zamachowca na radcę handowego ZSSR., Lizarewa, nowego świadka w osobie sędziego śledczego, Teodora Wituńskiego. Żądanie obrony co do przeprowadzenia ekspertyzy psychiatrycznej zostało odrzucone. Również odrzucone zostało żądanie wezwania na rozprawę kard. Roppa i działacza emigracyjnego Wł. Burcewa.

KULTURA I SZTUKA

INSTYTUT KREDYTU DLA ARTYSTÓW W RZYMIE.

Projektowane jest w Rzymie stworzenie Instytutu kredytu dla pisarzy i artystów. P. T. Marinetti zamieszcza obecnie na łamach Gazetta del Popolo szczegóły, dotyczące tej oryginalnej instytucji.

Kapitał zakładowy Instytutu wynosić ma 3 miljardy lirów. Wypuszczone będą akcje po 100 lirów każda. Stroną techniczno - finansową Instytutu zarządzać będzie Rada Administracyjna, złożona z 5 lub więcej członków. Kierownictwo literackie i artystyczne spoczywać będzie w rękach komitetu, złożonego z trzech członków z pośród pisarzy, artystów - plastyków etc. Zadaniem tego komitetu będzie kwalifikowanie dzieł przedstawionych Instytutowi, organizowanie wydawnictw etc. Członkowie komitetu wybierani będą na lat cztery. Otrzymywać oni będą honorarjum w wysokości, ustalonej przez radę administracyjną. Pożyczki udzielane będą pisarzom, artystom -plastykom, muzykom etc. pod zastaw ich dzieł (poezje, dramaty, komedje, powieści, nowele, utwory muzyczne, obrazy, rzeźby, projekty architektoniczne etc.). Komitet przyjmować będzie dzieła włoskich artystów żyjących, o różnorodnych tendencjach. Nie będą natomiast przyjmowane dzieła z dziedziny filozofji i krytyki, kompilacje, przeróbki i naśladownictwa. Instytut podejmować się będzie szacowania i sprzedaży otrzymanych dzieł, urządzać będzie wystawy, licytacje, organizować odczyty etc. Dochód ze sprzedaży dzieł sztuki dzielony będzie w równych częściach między artystą a Instytutem Kredytu.

HASENCLEVER NIE BĘDZIE GRANY W WIEDNIU

Głośna sztuka Waltera Hasenclevera p. t.: „Małżeństwa zawierane są w niebie", która cieszyła się tak wielkiem powodzeniem w Berlinie, a wywołała głośne protesty w innych miastach Niemiec — nie będzie wystawiona w Wiedniu.

Sztukę tę miał grać w Wiedniu Josephstaedter - Theater, prowadzony przez Reinhardta. Gdy jednak rozeszła się wieść o zamiarze wystawienia komedji Hasenclevera, w austrjackich sferach katolickich zerwała się burza protestów. Twierdzono, że sztuka ta gwałci uczucia religijne szerokich mas, że obraża Boga, św. Piotra, św. Magdalenę, którzy ukazują się na scenie. Katolicki „Reichspost" zorganizował zebrania protestacyjne i zawiadomił Reinhardta, iż czyni go odpowiedzialnym za następstwa, niewątpliwie groźne, ewentualnego wystawienia sztuki.

Sprawa nabrała takiego rozgłosu, że na zebraniu pisarzy katolickich kardynał arcybiskup dr. Piffl uznał za stosowne potępić sztukę w imieniu katolików austrjackich. Po interwencji kardynała arcybiskupa, znany mecenas sztuki bankier Camillo Castiglione, finansujący imprezę Reinhardta, zażądał powstrzymania się z wystawieniem sztuki. Wkrótce potem nadeszła od samego Reinhardta depesza, domagająca się przerwania prób.

W rezultacie dyrekcja teatru postanowiła ostatecznie sztuki Hasenclevera nie wystawiać.

Z SALI KONCERTOWEJ

Lalita A. Wieniawskiego. — Kompozy cje W. Maliszewskiego. — H. Riebensahm. J. Bojanowski.

Piątkowy koncert symfoniczny pod względem programu był bardzo urozmaicony: nie brakło w nim jednak utworów wartościowych, a w tem kilka kompozytorów polskich. Wdzięczną i efektownie instrumentowaną suitę z baletu Labila A. Wieniawskiego znamy już z poprzednich wykonywań na estradzie koncertowej. Nie wiemy jednak dlaczego piękny ten balet nie może doczekać się zaprezentowania go na właściwem miejscu, t. j. w operze, a to tembardziej, że baletów polskich mamy dotąd tak nie wiele. Pamiętając o utworach zagranicznych, powinno się w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na kompozycje rodzime, skoro istnieją i to pełnowartościowe. Poza „Lalitą“ usłyszeliśmy symfonję schubertowską W. Maliszewskiego, oraz tegoż kompozytora suitę polską. Symfonja zbudowana jest przeważnie na motywach wybranych z muzyki Schuberta z zastosowaniem jednak faktury nowoczesnej. Suita polska oparta na motywach narodowych, znanych już wprawdzie ale zawsze mile słuchanych, odznacza się interesującym układem; obie kompozycje cechuje piękna i wielce pomysłowa instrumentacja. Znać, że autor wyszedł ze szkoły M. Rimskiego-Korsakowa i że zgłębił należycie tajniki instrumentacji.

Kompozycje powyższe miały wiele powodzenia a autorów ich oklaskiwano gorąco.

Solistą koncertu był młody pianista niemiecki, p. H. Riebensahm. Wykonał on koncert d - moll Brahmsa z orkiestrą. Jest to wirtuoz o bardzo wyrobionej technice i znacznym temperamencie. Ton ma niezbyt wielki, ale miły, wkłada też w grę swą sporo uczucia, co sprawia, że produkcja p. Riebensahma przemawia głębiej do słuchacza i że jako nader artystyczną należy ją określić.

Poza Symfonją i Suitą polską, któremi dyrygował sam autor, kierownictwo innych kompozycyj spoczywało w ręku p. J. Bojanowskiego, dyrygenta muzykalnego i subtelnego. Wyrażając mu jednak uznanie, nie możemy nie zwrócić uwagi, że tempa czasem były rozwklekłe i że należałoby tego w przyszłości unikać.

J. Głowacki.

ŻYCIE GOSPODARCZE

KONSULTACJA EKSPERTÓW PRZE MYSŁU CUKROWEGO

W piątek rozpoczęła się w Genewie konferencja ekspertów przemysłu cukrowego, powołanych przez Ligę Narodów.

W konsultacji biorą udział przedstawiciele państw, szczególnie w tym przemyśle zainteresowanych, zarówno krajów europejskich oraz Kuby i Indyj, produkujących cukier trzcinowy. Ekspertem z ramienia przemysłu cukrowego w Polsce jest p. prezes Żychliński. Ekspertów konsultuje delegacja komitetu Ekonomicznego L. N. pod przewodnictwem Trendelenburga, jako rezultat odnośnej decyzji Rady, powziętej w wyniku inicjatywy doradczego komitetu ekonomicznego. Obecna konsultacja potrwa kilka dni i stanowi część prac powziętych przez komitet ekonomiczny dla zbadania stanu kryzysu cukrowego, jaki przechodzi obecnie świat, a w szczególności Europa. Badania te, przeprowadzane są w celu znalezienia sposobów naprawy obecnej sytuacji.

W najbliższym czasie odbędzie się również konsultacja producentów buraków cukrowych. Po zaznajomieniu się z dotychczas zebranemi materjałami komitet ekonomiczny doszedł do wniosku, że światowy kryzys cukrowy ma swe źródła w braku równowagi między produkcją, a konsumcją tego artykułu. Szereg wniosków i zagadnień nasuwają się, jako skutek dotychczasowych obserwacyj. Zebrani obecnie eksperci mają wypowiedzieć się w sprawie możliwości zwiększenia konsumcji. Wyrażone przez nich opinje będą opinjami osobistemi ekspertów i w żadnej mierze nie obowiązują rządów. Konsultacje i obrady odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę marca r. b. wykazuje zapas złota 622,2 milj. zł. Pieniądze i należności zagraniczne zmniejszyły się o 4 milj. zł. (658,9 milj.). Portfel wekslowy wzrósł o 53,5 milj. zł. (703,9 milj. zł.). Znaczy wzrost tłomaczy się tem, że wobec świąt Wielkiej Nocy weksle płatne 31 marca pozostały w portfelu. Pożyczki zastawowe wzrosły o 4,7 milj. zł. (85,6 milj. zł.). — Papiery procentowe własne wzrosły o 3.3 milj. zł. (7 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (512,2 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.333,2 milj. zł.) łącznie wzrosły o 55,5 milj. zł. do sumy 1.845,4 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

Z GIEŁDY

Waluty.

Dolary Stanów Zjedn. 8.90 (sprzedaż 8.92, ukpno 8.88).

Dewizy

Belgja 123.9 i pół (sprzedaż 124.23, kupno 123.61), Holandja 357.60 (sprzedaż 358.50, kupno 356.70), Kopenhaga 237.80 (sprzedaż 238.40, kupno 237.20), Londyn 43.29 (sprzedaż 43.45, kupno 43.18), Nowy Jork 8.90 (sprzedaż 8.92, kupno 8.88), Paryż 34.85 i pół (sprzedaż 34.94, kupno 34.77), Praga 26.39 i pół (sprzedaż 26.46, kupno 26.33), Szwajcarja 171.65 (sprzed. 172.06, kupno 174 24). Włochy 46.66 (sp. 46.76, kupno 46.54) Wiedeń 125.27 (sprz. 125.58, kupno 124.96).

Popyt na dewizy mniejszy, tendencja niejednolita. Mocna tendencja na dolary gotówkowe, z powodu wypłat amerykańskich przekazów świątecznych, 8.93 i pół, 8.92. Za rubla złotego chciano płacić 4.60. W obrotach prywatnych: rubel srberny— 2.90, 100 kopiejek bilonu srebrnego 1.33. Gram czystego złota — 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 211.48, Gdańsk 173.09. Nowy Jork 892.00.

Papiery procentowe.

7 proc. poż. stabilizacyjna 89.50 (zł. 796.55), 4 proc. poż. inwestycyjna 105.00, 105.75, 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 90.50, 91.00, 90.25, 5 proc. konwersyjna 67.00, 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30), 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 59.00, 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68), 8 proc. obligacyjna Banku gosp. kraj 94.00 (zł. 161.68), 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.), 8 proc. L. Z. Banku roln. 94.00 (w proc.), 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25 (w proc.), 8 proc. L. Z. ziemskie dol. 96.50 (zł. 858.85), 5 proc. L. Z. Warszawy 52.00, 8 proc. L. Z. Warszawy 68.50, 10 proc. m. Siedlec 69.75, 8 proc. oblig. pol. Banku komun. III em. 93.00 (zł. 159.96).

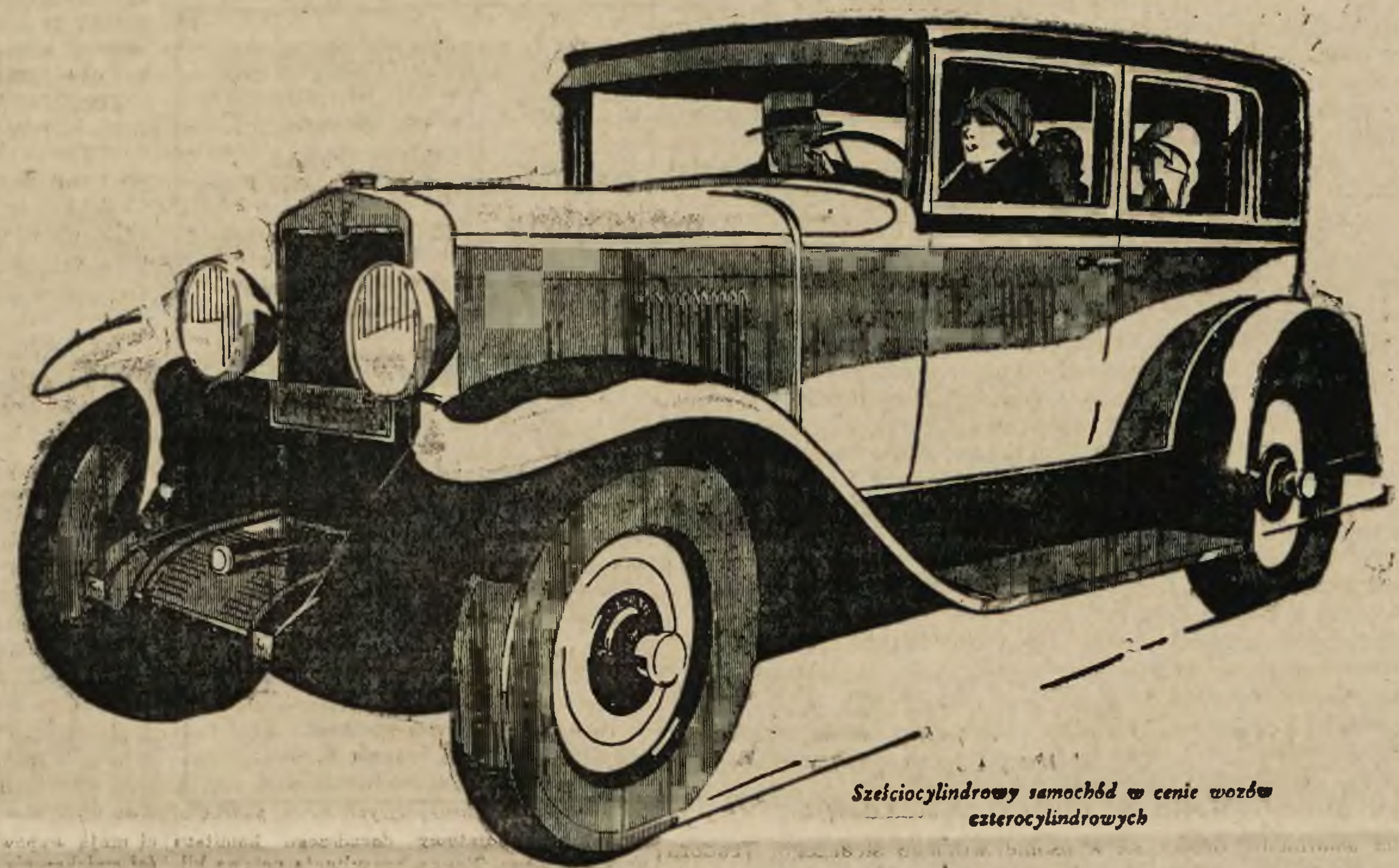
Akcje.

Bank dyskontowy 172.00, Bank Polski 164.00, 163.00. B. Zw. spół. zar. 85.00, 83.00, Elektr. dąbrow. 105.00. Kolejki dojazdowe 20.00, Węgiel 79.50, Lilpop 34.00, Modrzejów 27.75. 28.00, Ostrowieckie 96.00, Starachowice 29.25, Borkowski 12.

Z pożyczek państwowych słabsze: 7 proc. stabilizacyjna i 5 proc. premjowa dolarowa, mocniejsza — 4 proc. premjowa inwestycyjna. Z Listów zastawnych słabsze: 4 i pół proc. Tow. kred. ziemskiego. Dla akcji tendencja niejednolita. Obroty małe.

EPOKOWY CHEVROLET

w Historji Chevroletów zaopatrzony w silnik 6-cio cylindrowy



Sześciocylindrowy samochód w cenie wozów czterocylindrowych

Dzięki wypuszczeniu na rynek nowego 6-cio cylindrowego modelu, rok 1929 stanie się pamiętnym w dziejach Chevrolet Motor Company. Jeszcze nigdy nie sprzedawano samochodów tej klasy po tak niskiej cenie. Nowy model jest rzeczywiście sensacją, o której mówi dzisiaj cały świat.

Przydomek „epokowy", nadany nowemu modelowi, nie jest przesadą. Chevrolet na rok 1929 stanowi zasadniczy zwrot w rozwoju automobilizmu. Trudno uwierzyć, iż jest to samochód wyrabiany masowo.

Nowy Silnik.

Zasadniczą nowością w nowym modelu jest 6-cio cylindrowy potężny silnik, będący ostatnim wyrazem techniki automobilowej. Silnik ten o górnym rozrządzie jest wynikiem czteroletnich doświadczeń i prób, przeprowadzonych w laboratorjach oraz na terenach doświadczalnych General Motors. Przeszło sto typów silników sześcio-cylindrowych zostało wykonanych i poddanych licznym próbom, zanim ostatecznie został przyjęty silnik, zastosowany obecnie ne nowych modelach Chevrolet.

Moc silnika, zwiększona o 32,8 % w porównaniu z poprzednim modelem, równa się 46 KM na hamulcu przy 2600 obrotach na minutę. Maksymalna szybkość samochodu została przez to zwiększona o 20 %.

Nowe Ulepszenia.

System dopływu benzyny został znacznie udoskonalony. Benzyna z głównego zbiornika, o zwiększonej pojemności, 41,64 litr. jest dostarczana zapomocą pompy ssąco-tłoczącej zaopatrznnej w specjalny szklany filtr, który zatrzymuje wszelkie nieczystości zawarte w benzynie.

Zastosowanie specjalnej pompki przy karburatorze, która dostarcza dodatkową ilość benzyny z chwilą kiedy raptownie naciśniemy pedał akceleratora powiększa akcelerację o 21 % w porównaniu z poprzednim modelem.

Specjalną uwęga zwraca udoskonalenie bezpośredniego i automatycznego oliwienia.

Nowe udoskonalone hamulce na cztery koła działają równomiernie za lekkiem naciśnięciem pedału. Wał zaś korbowy niezwykle-mocnej budowy z kutej stali jest statycznie i dynamicznie zrównoważony i nie poddaje się wibracji nawet podczas najszybszej jazdy.

Nowe Karoserje.

Nowe karoserje Fishera. bardziej przestronne i bardziej wydłużone niż w poprzednich modelach, czynią wysoce estetyczne wrażenie. Ich wygląd zewnętrzny zadowoli najwytrawniejszego znawcę. Nadzwyczaj szczęśliwy dobór kolorów, któremi wozy te są lakierowane, podnosi ich elegancję. Wydłużone niskie linje, chromowana ornamentacja, szerokie sklepione błotniki, wysoka maska, nadają tym samochodom wygląd luksusowy.

Wewnętrzne wykończenie nowych Chevroletów, jest bez zarzutu. Szerokie wygodne siedzenia są pokryte gusownemi, trwałemi materjałami w kolorach, które harmonizują z karosserją danego samochodu. Między siedzeniami pozostawiono dużo wolnego miejsca dla nóg. Wydłużone ramy okien dają rozległe pole widzenia.

W najbliższych dniach ukaże się ogłoszenie oznajmiające ukazanie się na rynku nowej 6-cio cylindrowej ciężarówki Chevrolet.

W nowych Chevroletach wprowadzono między innemi doniosłe ulepszenie, — przesuwalne siedzenie kierowcy. Siedzenie może być przesuwane nawet w czasie jazdy zapomocą małej krótkiej korbki.

Efektowną też nowością w Chevrolecie na rok 1929 są przednie latarnie, których wygląd znacnie zyskał w nowym modelu. W celu dowolnego obniżenia kierunku światła w nowych latarniach Chevroleta umieszczono z lewej strony pedału sprzęgła specjalny przełącznik, działający przy naciśnieniu nogi.

Wszystkie modele są zaopatrzone w lampkę ostrzegawczą "stop„ oraz w tylne światło. Uchwyt do opony zapasowej umieszczony jest z tyłu.

Wreszcie wszystkie modele są zaopatrzone w znane amortyzatory hydrauliczne systemu „Lovejoy", które zapewniają wygodną i bezpieczną jazdę po najgorszych drogach. Amortyzatory te systemu oliwnego są doskonale znane w całym świecie samochodowym, — używane zaś są w najdroższych samochodach.

Siedem różnych modeli karoserji Fishera jest do rozporządzenia nabywców. Są to: Phaeton, Roadster, Coach, Coupé, Sedan, Sport Cabriolet i Convertible Landau. Każdy znajdzie między temi modelami wóz dla siebie odpowiedni.

W ten spesób dogadzając wszelkim gustom i wymaganiom epokowy Chevrolet dostępny jest dla najszerszego ogółu, gdyż dzięki ułatwionym warunkom płatności nabycie jego nie przedstawia żadnych trudności. Znakomicie zorganizowany system obsługi oraz roczna gwarancja przy sprzedaży zapewniają trwałość i sprawne funkcjonowanie tego epokowego samochodu.

C H E V R O L E T

GENERAL MOTORS W POLSCE. WARSZAWA

KWIECIEŃ
7
NIEDZIELA

Dziś: Saturnina
Jutro: Wilhelma

Wschód słońca g. 5.19
Zachód godz. 18.3
Wschód księżyca 22.11
Zachód godz. 6.50

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

NIEDZIELA PRZEWODNIA. (Dominica in albis). W pierwszych wiekach chrześcijaństwa uroczystość Wielkiejnocy była obchodzoną przez dni ośm. Chociaż obecnie Wielkanoc przez dwa dni jest obchodzona, jednak w kościelnem nabożeństwie do następnej niedzieli się rozciąga.

W dawnych czasach ochrzczeni w Wielką Sobotę, nosili przez cały tydzień białe suknie i dopiero je składali w pierwszą niedzielę po-Wielkiejnocy i wtedy do grona wiernych byli zaliczeni i dla tego ta niedziela została nazwana Przewodnia.

Dziś w pierwszą niedzielę miesiąca odbywać się będą nabożeństwa adoracyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w kościołach: od godz. 6-ej rano Zbawiciela, u św. Stanisława przy ul. Wolskiej w czasie sumy oraz o godz. 4-ej po poł. u św. Jakóba przy ul. Grójeckiej, Św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej i na Powązkach, SS. Piotra i Pawła, Św. Trójcy na Solcu, Serca Marji w Grochowie, Wszystkich Świętych, Św. Wawrzyńca na cmentarzu Wolskim, Św. Jadwigi na Pelcowiźnie oraz Bożego Ciała na Kamionku.

Nabożeństwa różańcowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się dziś w kościołach: o godz. 4-ej po poł. Matki Boskiej Częstochowskiej przy ul. Łazienkowskiej i u św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), o godz. 5-ej po poł. Opieki św. Józefa (P.P. Wizytek) i o godz. 6-ej wiecz. w Archikatedrze.

Msze św. św. t. zw. ostatnie odprawione zostaną dziś w kościołach: o godz. 12-ej Matki Boskiej Królowej Polski na intencję Ojczyzny, w po-Bazyljańskim i Opieki św. Józefa. O godz. 12.30 w Archikatedrze, u księży Jezuitów, św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, św. Józefa Oblubieńca, św. Krzyża, św. Aleksandra, Zbawiciela oraz ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła.

W niedzielę, dnia 7 kwietnia odbędzie się w kościele Chrystusa - Króla na Pradze o godzinie 10-ej poświęcenie sztandaru dla chłopców ze stowarzyszenia Krucjaty Eucharystycznej. O godz. 4-ej po poł. odbędzie się uroczystość poświęcenia ochronki dla dzieci miejscowych i lokalu dla stowarzyszeń tuż przy kościele (Skaryszewska 10). Poświęcenia dokona ks. kan. Garncarek, proboszcz parafji Bożego Ciała. Podczas uroczystości przygrywać będzie orkiestra szkoły rękodzielniczej Braci Albertynów.

Ś. P. KS. STEFAN ŻELAZOWSKI.

W dniu 5 b. m. umarł ks. Stefan Żelazowski, proboszcz parafji Łąkoszyn (archidiecezja warszawska), ur. 1876 r., wyświęcony na kapłana w 1901 r. Zmarły ukończył Szkołę Nauk Politycznych w Paryżu. W ciągu dłuższego czasu pełnił obowiązki proboszcza w parafji Osuchów, a ostatnio w Łąkoszynie.

Pogrzeb w Łąkoszynie odbędzie się w poniedziałek, 8 kwietnia o godz. 11 rano.

POŻYCZKA MAGISTRATU.

W dniu 15 b. m. wypłacona zostanie uchwalona ostatnio przez magistrat 50 procentowa pożyczka dla pracowników szpitali, zakładów opieki społecznej, wodociągów, kanalizacji i taboru. Pożyczka ta podlegać będzie zwrotowi w dziesięciu ratach miesięcznych.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI daje dziś o 3-ciej po poł. Humperdincka „Jaś i Małgosia“ i balet „Wieszczka Lalek“. Każda osoba, posiadająca bilet do loży, ma prawo wprowadzić bezpłatnie jedno dziecko.

Wieczorem Wagnera „Lohengrin“.

W poniedziałek, jak zwykle, opera nieczynna, we wtorek „Aida“.

„WESELE FIGARA“ W OPERZE. Najbliższą premjerą operową, zaprojektowaną na koniec bieżącego miesiąca, będzie głośne arcydzieło Mozarta „Wesele Figara“, które ukaże się po raz pierwszy w Warszawie.

TEATR NARODOWY. Dziś o 4-ej po poł., po cenach zniżonych, komedja Fredry „Pan Jowialski“ w premjerowej obsadzie.

Wieczorem, dramat Szpotańskiego „Król Stefan Batory“.

TEATR NOWY. Dziś i dni następnych Szaniawskiego „Adwokat i róże“.

TEATR LETNI. Dziś o 4-ej po poł. po cenach zniżonych, lekka komedja Stanisława Kozłowskiego „Polka w Ameryce“.

Codziennie w pełnych próbach pod kierunkiem Antoniego Różyckiego najnowsza komedja Bejlina p. t.: „Zakład o miłość“.

DZIŚ W TEATRACH MIEJSKICH:

Wielki:	o 3-ej: Jaś i Małgosia. o 8-ej: Lohengrin.
Narodowy:	o 4-ej: Pan Jowialski. o 8-ej: Król Stefan Batory
Nowy:	o 8-ej: Adwokat i róże.
Letni:	o 4-ej: Polka w Ameryce. o 8-j: Panienka z dancingu.

TEATR POLSKI. Dziś o godz. 12 w południe po cenach zniżonych uroczę widowisko dla dzieci i młodzieży p. t.: „Cudowny Pierścień“ — J. Warneckiego.

O godz. 3.30 po południu po raz pierwszy po cenach zniżonych „Dwaj Panowie B.“ — Hemara.

Wieczorem dramat Ferdynanda Goetla p. t.: „Samuel Zborowski“.

Teatr Polski:
o 12-ej: Cudowny Pierścień.
o 3.30: Dwaj Panowie B.
o 8-ej: Samuel Zborowski.

TEATR MAŁY. Dziś o godz. 12 w południe po cenach zniżonych sensacyjna sztuka „Pociąg — widmo“.

O godz. 4-ej po południu po cenach zniżonych „Murzyn Warszawski“. Wieczorem komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza“.

Teatr Mały:
o 12-ej: Pociąg — widmo.
o 4-ej: Murzyn Warszawski.
o 8-ej: Miłość bez grosza.

TEATR DLA DZIECI W „CAPITOLU“.

Dziś w teatrze dla dzieci „Capitol“, Marszałkowska 125 o godz. 12.15 w południe specjalne przedstawienie dla dzieci „Maciuś u króla Odrobinki“, baśń w trzech odsłonach Turońskiej oraz bogata część koncertowa z udziałem dzieci.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

Dzisiejszy (niedzielny) poranek muzyczny wypełnią utwory Mendelsohna i Liszta. Solistą będzie p. Mieczysław Gomółka, który wykona koncert fortepianowy Es - dur Liszta. Dyryguje p. Ozimiński. Koncert popołudniowy symfoniczny zawiera w programie szóstą symfonję Głazunowa, suitę polską Stojowskiego i koncert skrzypcowy Brahmsa, który odegra p. Zdzisław Jahnke. Dyrygować będzie p. Bronisław Szulc.

RECITAL FORT. ROMANA JASIŃSKIEGO.

Pianista, Roman Jasiński, daje jutro, w poniedziałek 8 b. m. w sali Konserwatorjum recital fortepianowy. Bilety wcześnie do nabycia w „Orbisie“, Marszałkowska 98.

RECITAL SKRZYPCOWY.

Zdzisław Roesner daje recital w sali Konserwatorjum w czwartek, dnia 11 b. m. Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie“, Marszałkowska 98.

WALNE DOROCZNE ZEBRANIE Stowarzyszenia im. Walerjana Kalinki odbędzie się dn. 23 kwietnia o godz. 6 pp. w siedzibie Stowarzyszenia Seweryńów 5-b m. 15.

RADJO

WARSZAWA

216,5 kc. **1385,7 m.**

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 8-go b. m.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., oraz kom. lotn.-meteor. 12.10 Muzyka płyt gram. 13.00 Kom. roln. 14.25 „Przyczyny rewolucji francuskiej“ — prof. Janusz Iwaszkiewicz. 14.50 Kom.: meteor. i gosp. 15.10 „Cecora i Chopin“ — prof. Henryk Mościcki. 15.35 Tygodniowy przegląd komunikacyjny ref. prasowy M. K. p. Tad. Strzelecki. 15.50 Muzyka płyt gram. 17.00 „Słowacki“ — dr. Konrad Górski. 17.25 „Teatr grecki, a teatry współczesne“ — p. Stefan Cybulski. 17.55 Transm. muzyki tan. z kaw. „Gastronomja“. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Wykład języka francuskiego dla początkujących. — Lektor Lucien Roquigny. 19.56 Sygnał czasu. 20.30 Transm. koncertu z Poznania. W przerwie kom. teatrów miejskich. Po transm. kom.: lotn.-mteor., P. A. T., polic., sport., oraz nadprogram. 22.30 Transm. muzyki tanecznej. z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Program Polskiego Radjo na wtorek, dnia 9-go kwietnia r. b.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjac. w Krakowie, oraz kom. lotn. - meteor. 12.10 Muzyka płyt gramof. 13.00 Kom. roln. 14.50 Komunikaty: meteor. i gosp. 15.10 „Francja i Polska w rozwoju dziejowym“, prof. H. Mościcki. 15.35 „Saperzy, ich znaczenie i rola w wojsku“, kpt. Piasecki. 16.00 Chwilka lotnicza. inż. Adam Karpiński. 16.15 Program dla dzieci. „Odwet za klęskę pod Cecorą“, p. Z. Szedebergowa. 17.00 „Wpływ ćwiczeń cielesnych i sportów na psychikę“, p. W. Prażmowska. 17.25 Transm odczytu z Poznania. 17.55 Utwory Jana Straussa w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.35 Recytacje. Transm. z Wilna. 18.50 Rozmaitości. 19.20 Transm. z opery Katowickiej. W przerwie komunikaty Teatrów Miejskich. Po transm. kom.: lotn. - met., polic., sport., nadprogram, P. A. T., oraz retransmisje ze stacyj zagr. na aparatach „Marconi“.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie 1 na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą—zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% droże
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).